Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 16 kwietnia 1936 r. Nr. 104.

Barbarzyńcy meksykańscy spalili pamiątkową świątynię.

Meksyk, 15. 4. (PAT). Słynny kościół św. Franciszka w Guadalajara podpalony został w dniu wczorajszym przez nieznanych sprawców. Wiele cennych dzieł sztuki uległo zniszczeniu.

Nowy zastępca szefa sztabu głównego.

Warszawa (PAT). Gen. bryg. Tadeusz **Malinowski otrzymał nominację na stanowisko zastępcy szefa sztabu głównego na miejsce pełniącego czasowo te obowiązki płk. Bardla, który odejdzie na inne stanowisko.**

Prof. Korczyński dyrektorem depart. szkół wyzszych.

Warszawa, 15. 4. (Telef.). W dniu 10 bm. wiceminister WR i OP ks. B. Żongołłowicz **ustąpił definitywnie z zajmowanego od 6 prawie lat stanowiska.** Stanowisko po nim — jak już donosiliśmy, nie będzie obsadzone. Natomiast krążą pogłoski, że dyrektorem Departamentu Szkół Wyższych i Nauki, ma być zamianowany **profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prof. Korczyński.**

Tajne narady sztabów generalnych w Londynie.

Londyn, 15. 4. (PAT.) **Dziś rano rozpoczęły się w gmachu admiralicji rozmowy pomiędzy reprezentantami sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Belgji. Rozmowy toczą się w najgłębszej tajemnicy, przyczem przedsięwzięto najdalej idące środki ostrożności, aby żadne informacje nie mogły przedostać się na zewnątrz. Winni jakichkolwiek wykroczeń w tej dziedzinie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na zasadzie prawa o zachowanin tajemnic wojskowych.**

Londyn (PAT). **Popołudniowe narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji trwały około 3-ech godzin. Popołudniu obradowali oddzielnie przedstawiciele armji lądowej w ministerstwie wojny, przedstawiciele marynarki w admiralicji i przedstawiciele lotnictwa w ministerstwie awjacji.**

Szyb śmierci w japońskiej kopalni.

Tokio (PAT). W jednej z kopalń węgla **zerwała się winda i spadła na dno szybu.** Z pośród 82 pracujących w szybie górników **wydobyto dotychczas na powierzchnię 49 trupów.**

Tokio, (PAT.) Spośród 32 ofiar katastrofy w kopalni węgla w miejscowości Tarakuma wpobliżu miasta Fukuoka, **54 górników poniosło śmierć, 28 ciężko rannych leży w szpitalu.**

—§—

Przewiezienie zwłok amb. v. Hoescha.

Londyn, (PAT.) Trumnę ze zwłokami ambasadora von Hoescha przewieziono dziś na lawecie armatniej na dworzec Victoria, skąd odjedzie do Dover, a stamtąd na pokładzie angielskiego okrętu wojennego odpłynie do ojczyzny. W orszaku żałobnym, który przeszedł ulicami Londynu, wziął udział dr. Dieckhoff, reprezentujący kanclerza Hitlera, minister Eden, sir John Simon i lord Monsell. W chwili składania trumny na lawetę, baterja, ulokowana w Hyde-parku, dała 19 wystrzałów. **Na czele konduktu jechał szwadron królewskiej gwardji konnej,** oraz 2 kompanje grenadjerów gwardji.

Rada Ligi zbierze się 11 maja.

Genewa, (PAT.) Zwyczajna sesja rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 11-go maja pod przewodnictwem min. Edena.

Ulgi podatkowe dla właścicieli samochodów.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik, dotyczący **ustosunkowania się władz skarbowych do osób, nabywających i utrzymujących samochody.**

Fakt nabycia i utrzymywania przez płatnika samochodu **nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów** i nie może z reguły stanowić podstawy do określania dochodów płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władzę skarbową materjałów o dochodach ze źródeł dochodowych płatnika. Ponadto okólnik stwierdza, że dla wielu osób **samochód wcale nie stanowi przedmiotu zbytku, lecz jest niezbędnym środkiem lokomocji.** Dotyczy to w szczególności **kupców, przemysłowców, lekarzy, adwokatów i t. p.,** którzy przy pracy muszą korzystać z szybkiej komunikacji, oraz odnosi się to też **do rolników,** dla których wobec konieczności utrzymywania kontaktu z miastami, gdzie koncentrują się urzędy, banki, przedsiębiorstwa handlowe itp., samochód jest nieraz rzeczą niezbędnie potrzebną. U wyżej wymienionych kategoryj osób, **koszty utrzymania samochodu muszą być potrącane narówni z innemi kosztami osiągnięcia dochodów,** przyczem bez znaczenia powinna być okoliczność, że samochód używany jest częściowo również dla celów osobistych płatnika.

Na zakończenie okólnik postanawia, że w przedsiębiorstwach prowadzących prawidłowe księgi handlowe, **koszty nabycia samochodu mogą być z reguły odpisywane w ciągu jednego roku, jako koszty nabycia przedmiotów, których zwykły okres zużycia nie przekracza 5 lat.**

— 000 —

Wyższe ceny papierosów w restauracjach i kawiarniach.

Warszawa. 15. 4. (Telef.) Władze skarbowe wdrażają niejednokrotnie dochodzenia karne przeciwko właścicielom restauracyj i kawiarń, które prowadzą **detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych,** spowodu pobierania przez nie **wyższych, od ustalonych, cen za papierosy i cygara.** Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że pobieranie wyższych cen za wyroby tytoniowe w zakładach gastronomicznych nie podlega sankcjom karnym, o ile papierosy i cygara dostarczane są **do stolików przez kelnerów lub przez specjalną służbę do roznoszenia wyrobów tytoniowych.** Ceny papierosów i cygar w restauracjach i kawiarniach mogą być podniesione o taki procent, któryby odpowiadał wysokości przyjętych w danych zakładach dodatków do rachunków.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nry 17031 123060, po **5.000 zł.** na nry 86356 183232, po **2.000 zł.** na nry 15064 120008 121572 143882 180676.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.88, Holandja 360.75, Londyn 26.24. Nowy Jork 5.31. Paryż 35. Praga 21.96. Szwajcarja 173.15. Berlin 213.45. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30. rubel złoty 4.86. marka niemiecka 140.25. Dolarówka 51.50. **Bank Polski 95.**

Marsz wojsk włoskich na Addis-Abebę.

Tylko 250 kilometrów dzieli je od bram stolicy Abisynji.

Rzym, P.A.T. Włoski komunikat wojenny nr. 185; Marszałek Badoglio telegrafuje: wojska włoskie wkroczyły dziś rano do Dessje.

Rzym. (PAT). **Wojska włoskie po zajęciu Dessie znajdują się w odległości 250 klm. od Addis Abeby. Dobre drogi pozwalają na szybką ofensywę, wobec czego wkroczenie Włochów do Addis Abeby jest kwestją dni. Przypuszczalnie ofensywa gen. Grazziani na froncie południowym rozpocznie się nieco wcześniej, tak, że jego oddziały zmotoryzowane powinny wkroczyć do Addis Abeby równocześnie z wojskami napierającemi od północy. Dessie było do pewnego stopnia wojskową stolicą Abisynji, posiada koszary, składy broni, prochownię, radjostację, telegraf i telefony, nowoczesny szpital oraz lotnisko. W Dessie krzyżują się drogi karawanowe, łączące Gondar z Addis Abebą i Dzibuti.**

WŁOSI ZAMIERZAJĄ TRWALE OPANOWAĆ JEZIORO TSANA.

Londyn (PAT). Korespondent Reutera donosi z Asmary, że najwyższy szczyt półwyspu Gorgora na jeziorze Tsana, na którym przed trzema dniami zatknięto sztandar włoski, otrzymał nazwę szczytu **Mussoliniego.** Uroczysta ceremonja nadania tej nazwy odbyła się pod przewodnictwem sekretarza partji faszystowskiej — Starace. Agencja Reutera zaznacza, iż **pewne znaczenie polityczne może być przypisywane temu gestowi,** w którym ze strony Włochów ujawnia się chęć podkreślenia, **że przybyli oni nad jezioro Tsana, aby tam pozostać na zawsze.**

Dalsze wiadomości na stronie 2-giej.

Komunizm w urzędach i na uniwersytetach brazylijskich.

Porto Alegre (PAT). Burmistrz Rio de Janeiro Pedro Ernesto został aresztowany **pod zarzutem współdziałania z akcją komunistyczną**. Jest on **znanym** lekarzem i właścicielem sanatorjum. W ostatnich dniach rząd brazylijski wydał szereg dekretów na mocy których **zwolniono wielu urzędników państwowych, bankowych, kolejowych i innych za branie udziału w spiskach komunistycznych.**

Minister oświaty **usunął ze stanowiska kilkunastu profesorów medycyny i prawa za działalność komunistyczną.**

W M. Passo Fundo patrol wojskowy napotkał **grupę komunistów rozrzucających ulotki**. Komuniści stawili zbrojny opór, przyczem jeden z nich został zabity, a pozostałych ujęto.

W Brazylji została wprowadzona **cenzura pocztowa i telegraficzna.**

Starcia tłumu z wojskiem hiszpańskiem.

Madryt (PAT). W Saragossie podczas defilady z okazji rocznicy proklamowania republiki **grupa komunistów obrzuciła maszerujący oddział piechoty obraźliwemi wyzwiskami pod adresem armji, co wywołało czynną reakcję ze strony oficerów. Trzech komunistów odniosło lekkie rany.**

Madryt. (PAT). W następstwie wypadków, jakie wydarzyły się w czasie parady wojskowej, urządzonej w dniu rocznicy ustanowienia republiki, **osadzono w więzieniu wojskowem z polecenia dowódcy garnizonu 12-u oficerów.**

Strajk w obronie burmistrza-komunisty

Linares (Andaluzja). (PAT). **Ogłoszono tu strajk powszechny.** Manifestanci protestując **przeciwko złożeniu z urzędu burmistrza komunisty**, usiłowali zająć gmach merostwa. Doszło do starcia z policją, przyczem naczelnik policji został ciężko ranny nożem. W wyniku strzelaniny **1 osoba została zabita i jedna ranna.**

UDAREMNIONY ZAMACH NA KOŚCIÓŁ.

Jerez dela Frontera (Hiszpanja). (PAT). W dniu wczorajszym doszło tu do szeregu starć pomiędzy przedstawicielami ugrupowań prawicowych a komunistami. Dwie osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany. **Manifestanci usiłowali podpalić kościół** św. **Franciszka, lecz zamiar ten policja w porę udaremniła.**

MONARCHIŚCI BOJKOTUJĄ WYBORY PREZYDENTA.

Madryt, (PAT.) **Monarchiści postanowili zbojkotować wybory elektorów, którzy obrać mają nowego prezydenta republiki.**

Spadek zapasu dewiz w Banku Polskim.

Warszawa (PAT). W ciągu pierwszej dekady kwietnia **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 426,9 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9.2 milj. zł. do 17.1 milj. zł.**

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 18,3 milj. zł. do **754.0 milj. zł.** Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 4,5 milj. **zł.** do **24.4 milj.** złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania wykazały wzrost o 10.6 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 7.2 milj. zł. do **971.6 milj. zł.** Pokrycie złotem wynosi 40.30 proc., przekraczając normę **statutową o przeszło 10 punktów.** Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych **6 proc.**

Dygnitarze włoscy w raidzie nad Addis-Abebą.

Asmara, 15. 4. (PAT). W locie nad Addis-Abebą dokonanym wczoraj na wielkich samolotach trzymotorowych brali m. in. udział: minister prasy i propagandy **hr. Ciano**, synowie Mussoliniego — **Bruno i Vittorio**, deputowani **Farinacci** i **Bononi** oraz syn marszałka **Badoglio.**

TYM RAZEM ULOTKI ZAMIAST BOMB.

Rzym (PAT). Agencja Stefani donosi z Dżibutti, iż **raid 22 włoskich samolotów** nad **Addis Abebą wywołał wśród mieszkańców stolicy olbrzymie wrażenie.** Ludność zbierała liczne ulotki, rozrzucane **przez lotników**, w których opisywana była **sytuacja** na froncie: **zwycięstwa wojsk włoskich i pogrom wojsk abisyńskich.**

Gen. Graziani rozpoczął ofenzywę.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Diredaua, że wedle otrzymanych tam wiadomości **na froncie ogadeńskim rozpoczęły się gwałtowne walki.** Abisyńczycy twierdzą, że pomimo intensywnego bombardowania lotniczego **utrzymują** się na dotychczasowych pozycjach.

Czy rząd niemiecki zdoła uniemożliwić odbiór niewygodnych audycyj francuskich.

Warszawa, 15. 4. (Telef.). Z Wiednia donoszą: Francuska stacja radjowa w Strassburgu **nadaje** audycje w języku niemieckim, przeznaczone **dla ludności niemieckiej w Alzacji oraz dla słuchaczów w Niemczech.** Audycje te zawierają **informacje** o wydarzeniach **z zakresu polityki zagranicznej oraz sytuacji w Niemczech.** W języku niemieckim nadawane są również przemówienia polityków francuskich, dotyczące stosunków francusko-niemieckich. Władze niemieckie stwierdziły, że audycje stacji strassburskiej **słuchane są przez szerokie koła w Niemczech** i że niemieccy radjosłuchacze na tej drodze szukają wiadomości o istotnem położeniu międzynarodowem oraz o wypadkach, rozgrywających się na terenie Rzeszy. Ministerstwo propagandy w Berlinie postanowiło wobec tego **zaostrzyć kontrolę nad radjem** w Niemczech. Narady z przedstawicielami niemieckiego radja doprowadziły do ustalenia szeregu zarządzeń, które mają być wydane **dla uniemożliwienia odbioru przez aparaty w Niemczech audycyj zagranicznych**, zwłaszcza zaś audycyj stacyj francuskich. Specjalna instrukcja wymienia **liczne środki techniczne, które mają być stosowane dla unieszkodliwienia obcych stacyj nadawczych.** Min. Gobbels oświadczył, że **francuska propaganda** radjowa w języku niemieckim musi być uważana za niebezpieczeństwa dla hitleryzmu.

W Jachymowie kradziono rad og 8 lat.

Berlin, 15. 4. (PAT). Z Karlowych Varów (Karlsbad) donoszą, że w kopalniach rudy uranowej w Jachymowie (Joachimsthal) wykryto olbrzymią kradzież radu, której dokonywano systematycznie w ciągu 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligramów radu wielkiej wartości.

Po długoletnich poszukiwaniach żandarmerja wpadła na trop złodziejów i zatrzymała osobnika, który sprzedawał preparat radu, jako pośrednik jednego z urzędników kopalni. Został on aresztowany wraz z trzema robotnikami, którzy pośredniczyli w sprzedaży kradzionego radu. Przy aresztowanych znaleziono 4 miligramy radu, wartości 5000 koron czeskich.

Po odbiór „Batorego".

Warszawa, 15. 4. (PAT). Dnia 16 b. m. wyjeżdża z Warszawy do Triestu delegacja Tow. Gdynia—Ameryka, **udająca się po odbiór statku m/s „Batory".** W skład delegacji reprezentującej władze towarzystwa wchodzą: naczelnik wydziału żeglugowego w Min. P. i H. Tad. Ocioszyński i naczelny dyrektor Twa Gdynia—Ameryka Aleksander Leszczyński.

—oo—

Król belgijski wyjechał do Włoch?

Bruksela, 15. 4. (P). Król belgijski Leopold III. wyjechał wczoraj wieczorem **w kierunku** Bazylei. Oficjalny komunikat nie podaje dokąd udał się król. **Dzisiejsze dzienniki przynoszą wiadomość, jakoby król wyjechał do Włoch.** Powrót jego nastąpi za kilka dni.

—ooOoo—

Groźba strajku we francuskich kopalniach węgla.

Paryż. (PAT). Delegacja górniczych **związków zawodowych** z Anzin (departament Nord et Pas-de-Calais) została przyjęta **przez ministra pracy** Chautemps, którego poinformowała o stanie konfliktu pomiędzy górnikami a waścicielami kopalni oraz o uchwale kongresu górniczego w Lens, zgodnie z którą, w razie **nieuwzględnienia postulatów górników — zostać ma proklamowany z dniem 1 maja strajk powszechny we francuskiem górnictwie węglowem.**

— o-O-o —

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. (PAT). Przewidywany przebieg pogody do południa we czwartek: Po mglistym i miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Temperatura dniem około 15 st. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Rząd japoński sfinansuje 12-tą olimpjadę.

Tokio (PAT). Rząd japoński powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę **zapewniającą poparcie starań japońskiego komitetu olimpijskiego w sprawie zorganizowania 12-tej olimpjady w 1940 r. na terenie Japonji i pokrycie wszelkich wydatków związanych z organizacją olimpjady.**

—oo—

B. LITEWSKI MINISTER SPRAW ZAGR. STANĄŁ PRZED SĄDEM w Kownie, oskarżony o bigamję. Przed laty, jako sekretarz poselstwa w Pradze, ożenił się tam z młodą Australijką, lecz ją porzucił. Po powrocie zaś do kraju ożenił się powtórnie z rodaczką, znaną śpiewaczką operową.

Tragiczne wypadki przy pracy.

Kraków, 15. 4. We środę na Bielanach pod Krakowem, oraz na kolejowej towarowej stacji w Krakowie **wydarzyły się dwa ciężkie wypadki przy pracy.** Na Bielanach na terenie wodociągów miejskich zajeci byli czyszczeniem jednej ze studzien wodociągowych **dwaj robotnicy Fr. Głowacki** z Bielan, oraz **Józef Malada** ze Skotnik. Nad studnią ustawiony był wysoki trójnóg, u którego zwisał kilkudziesięciokilogramowy blok żelazny z **łańcuchem**. W pewnym momencie **blok urwał się i zgruchotał czaszkę Józefowi Maladze, który padł na miejscu trupem**, zaś łańcuch bloku **zranił poważnie w głowę drugiego robotnika Głowackiego.** Lekarz Pogotowia opatrzywszy Głowackiego, **przewiózł go** do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Na dworcu towarowym pracował przy opróżnianiu wagonu z progów kolejowych 45-letni robotnik kolejowy **Andrzej Włodarczyk.** W pewnej chwili na Włodarczyka, odwróconego tyłem do wagonu, **spadły trzy progi i uderzyły go w krzyż.** Włodarczyk przewrócił się, przygnieciony progami. W stanie **ciężkim** przewieziono go do szpitala. Prawdopodobnie ma on złamany kręgosłup.

Skazanie mordercy.

Kraków, 15. 4. (Telef.) Dziś przed sądem **przysięgłych** stanął Jan Tkaczyk, który w podkrakowskiej wsi Wyciąże w dniu 29. grudnia zastrzelił narzeczoną Zofję Zając na zebraniu Koła Młodzieży Wiejskiej. Zającówna odtrąciła Tkaczyka, ponieważ często się upijał. Tkaczyk przygotowawszy sobie ucięty karabin austrjacki i kupiwszy do niego jeden nabój **wpadł na zebranie i przyłożywszy lufę karabinu niemal do skroni dziewczyny, położył ją trupem na miejscu.** Obrońca oskarżonego adw. Markowicz domagał się powołania biegłych, którzyby zbadali stan Tkaczyka, jednak sąd odrzucił ten wniosek obrońcy. Przysięgli uznali, że Tkaczyk **działał z premedytacją** (za działaniem w stanie silnego wzruszenia padło 5 głosów), wobec czego trybunał skazał go **na 7 lat więzienia.**

—ooOoo—

Zgon prof. Grochmalickiego.

Poznań, 15. 4. (PAT). Zmarł w szpitalu SS. Elżbietanek znany uczony profesor Uniwersytetu Poznańskiego ś. p. dr. Jan Grochmalicki. Zmarły urodził się w 1880 w Błażowej (pow. rzeszowski). W latach 1926, 1927, 1928 był on rektorem uniwersytetu poznańskiego. **Zgon nastąpił nieoczekiwanie wskutek wywiązania się zakażenia krwi po róży, na którą zmarły ostatnio chorował.**

— * —

Piętnastoletni morderca.

Kielce, 15. 4. (PAT). We wsi Kozia Wólka, pow. koneckiego w czasie sprzeczki 15-letni Antoni Scheninger pchnął nożem w **okolicę serca swego rówieśnika Jana Fitasa, który w godzinę** później **zmarł.** Nieletniego mordercę aresztowano.

Komunistyczna akcja w Polsce

Warszawskie „A. B. C." zamieszcza artykuł pod sensacyjnym tytułem: „Gdyby w Polsce zwyciężył „front ludowy"... — Polska na modłę sowiecką... Komunistyczna wizja naszej przyszłości".

Sens artykułu jest ten, że bardzo aktywne żywioły i organizacje pracują w Polsce nad narzucaniem jej ustroju komunistycznego.

Alarm warszawskiego pisma nie jest przesadny... Tak jest! Mamy w Polsce wcale silne i bardzo aktywne ośrodki organizacyjne, które — bądź świadomie, bądź nieświadomie — przygotowują grunt dla komunizmu.

PARTJE KOMUNISTYCZNE.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić partje komunistyczne: polską, białoruską i ukraińską.

Właściwie nie wiele o nich wiemy. Jako niezalegalizowane pracują tajnie. Pewne szczegóły z działalności białoruskiej partji komunistycznej przeniknęły do wiadomości opinji z okazji niedawnego procesu w Wilnie. A najważniejszym z nich był ten, że „elitę" tej „białoruskiej" partji stanowili żydzi i — niestety — Polacy, głównie młodzież obojga płci.

O polskiej partji komunistycznej wiemy jeszcze mniej. Na ożywienie zaś jej działalności wskazują częste wycieczki prasy socjalistycznej organów Stron. Ludowego przeciw komunistom z powodu, iż próbują wykorzystywać zebrania tych obozów do propagandy swoich celów.

Lecz nie trzeba myśleć, że komuniści działają jedynie w obrębie swoich własnych, politycznych, „jaczejek". Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że zdołali opanować „klasowe" (t. j. socjalistyczne) związki zawodowe, z partyj zaś — żydowski „Bund", a znaczny wpływ wywierają w pewnych partjach ukraińskich i białoruskich i w P. P.

KOMUNISTYCZNA PRASA.

Bardziej, niż ta polityczno - organizacyjna działalność, rzuca się w oczy akcja publicystyczna i wydawnicza komunistów w Polsce.

Jest poprostu zalew pism komunistycznych w Polsce, w obecnej chwili. Niektóre z nich przemycane są nielegalnie z zagranicy; inne wydawane są w kraju legalnie.

Do pierwszego rodzaju należą przedewszystkiem „Informacje Prasowe", wydawane i drukowane po polsku w Paryżu. Pełnią one rolę naczelnego, komenderującego organu dla wszystkich trzech partyj komunistycznych w Polsce.

Zupełnie zaś legalnie i jawnie działają takie pisma, jak: „Wiadomości Robotnicze" (Katowice), przeznaczone wyłącznie dla mas robotniczych, — „Poprostu" (Wilno) obliczone na nieco wyższy poziom umysłowy (młodzież i pracownicy umysłowi), — „Lewar" (Włochy pod Warszawą) o charakterze literackim, — „Głos Współczesny" (Warszawa) mający być „organem antyfaszystowskich profesorów uniwersytetu", — „Oblicze Dnia" (Warszawa) dla inteligencji, — wreszcie „Nowa Wieś" (Naprawa pod Jordanowem wydawana przez p. Czuchnowskiego).

Grupę tych czasopism należy traktować łącznie. Łączy je razem entuzjastyczny stosunek do instytucyj Rosji komunistycznej i brak wszelkiego wobec nich krytycyzmu. Trudno oczywiście powiedzieć, które z tych pism są wydawane za pieniądze rosyjskie, a które za pieniądze polskich ideowców komunistycznych. Faktem jest tylko to jedno, że wszystkie te pisma bardzo gorąco propagują wzory bolszewickie, a w swoich zapędach komunistycznych idą tak daleko, iż ostro atakują nawet socjalistyczną prasę za niedość ich zdaniem gorliwe popieranie interesów Rosji komunistycznej.

Wreszcie działają także instytucje wydawnicze: „Gong" w Przemyślu, — „Semafor" w Warszawie. Ich nakładem wychodzą tłómaczenia poezyj bolszewickich pisarzy, a ostatnio także tłómaczenie „dzieł wybranych" Lenina.

NIEŚWIADOME NARZĘDZIA.

Jest jeszcze jedna grupa pism, które służą interesom rewolucji bolszewickiej. Mianowicie te, które to robią — chcemy wierzyć — nieświadomie. Są to organy „Legjonu Młodych" (n. p. „Nowy Ustrój" w Krakowie), lub „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej" (n. p. „Przebudowa" w Warszawie). Bo trudno uwierzyć, by organizacje, które do niedawna jeszcze cieszyły się poparciem i materjalnem i moralnem rządowych czynników, tak bez niczego, w przeciągu jednej nocy, mogły przejść ewolucję najbardziej radykalną i stanąć w jednym szeregu z największymi wrogami państwa. Wolimy sądzić, że te organizacje i ich organy idą nieświadomie na pasku Kominternu.

Należą tu także pewne organy młodzieży lewicowej, jak „Wici" (Warszawa) i „Chłopskie Życie Gospodarcze" (Łódź). Bo i tu trudno uwierzyć, by pisma operujące wśród młodzieży wiejskiej mogły świadomie zmierzać do przewrotu komunistycznego, który przecież chłopu wróży zagładę ostateczną. Ich stanowisko wobec komunizmu tłómaczymy sobie pewnego rodzaju „urokiem", który na te organizacje i na te pisma rzuca z jednej strony rosyjski kolos państwowy, a z drugiej zręcznie przez komunistów pomyślane hasło „frontu ludowego".

PRZECIWDZIAŁANIE.

Nie mniej jednak wszystko to dowodzi, że mamy do czynienia ze zjawiskiem bardzo niepożądanem i szkodliwem. Tak z państwowego, jak i społecznego punktu widzenia... I jest jasnem, że trzeba przeciwdziałać!

Agitacja komunistyczna — bądź jawna, bądź firmująca się „frontem ludowym" — działa głównie na trzy środowiska: na robotników, — na koła lewicowej inteligencji (nawet najwyższej), — i na młodzież pracującą (w mieście i na wsi). I te trzy warstwy społeczne trzeba otoczyć szczególną opieką. Tak jest — opieką! Nawet — inteligencję, która ulega komunistycznej agitacji... Oczywiście „opieka" ta winna być dostosowana do specyficznych cech każdego z tych środowisk.

Robotnikom należy umożliwić zdobycie pracy. Wszak głównie bezrobocie sprzyja szerzeniu się komunistycznych haseł w tej klasie.

Inteligencję trzeba pobudzić do przemyślenia całego zagadnienia komunizmu aż do końca, a więc i jego gospodarczego i społecznego i kulturalnego programu. Nie wierzę, by człowiek inteligentny, który sobie uświadomi konsekwencje komunizmu w tych wszystkich wymiarach, mógł pragnąć jeszcze ustroju kolektywistycznego. Nawet Gide, który tyle „zasług" położył na polu propagandy sowieckiej we Francji, teraz waha się.

Wreszcie — młodzież. Jest to całe nowe, a wielkie, zagadnienie. Młode pokolenie pali się i fermentuje. W jakim kierunku pójdzie, jeszcze nie wiadomo. To jedno jest pewne, że nie pójdzie drogą dotychczasowych partyj. Szuka bowiem wytrwale nowych rozwiązań, a ponieważ nie znajduje ich w starych partjach, dlatego tak łatwo poddaje się wszystkim nowościom i tak jest oportunistycznie nastrojone w stosunku do wszystkich radykalizmów. Spróbujmy pomóc mu w szukaniu!

Oto są zadania czekające tych, którzy poważnie troskają się o państwo, o ustrój społeczny, o kulturę — zagrożone przez agitację komunistyczną.

J. P.

Dwa dramaty.

Addis Abeba — Genewa.

Dwa dramaty!... Jeden rozgrywa się na terenie Abisynji; drugi w Genewie. Obydwa pozostają ze sobą w związku zupełnie ścisłym. Chociaż przyczyną dramatu genewskiego jest nietylko wojna włosko-abisyńska. Doniosłą rolę odgrywa tu również **konflikt „lokarneński".**

Przedewszystkiem jednak dramat abisyński... Świąteczne depesze przyniosły alarmujące wiadomości: „Włosi zatknęli sztandar nad jeziorem Tana!" „Bombardujące samoloty włoskie nad Addis Abebą"! „Przednie straże włoskie dotarły do Dessie?!" Tak brzmią nagłówki depesz, zresztą oddające ściśle ich treść. A więc?... Dalsze sukcesy ofensywy włoskiej... Nowy etap pochodu zwycięskich wojsk marszałka Badoglio wgłab Abisynji...

Czy tylko?

Ciężar gatunkowy powyższych sukcesów włoskich **jest o wiele większy, niż wszystkich poprzednich.** Zatknięcie bowiem sztandaru włoskiego nad jeziorem Tana oznacza, **iż wchodzimy w najdrażliwsze stadjum stosunków brytyjsko-włoskich.** Osiągnięcie zaś Dessie przez armję włoską, a Addis Abeby przez bombardujące samoloty świadczy, **iż pierwszy akt dramatu abisyńskiego ma się ku końcowi... Abisynja walczy resztkami sił... Abisynja dogorywa...**

„L'Echo de Paris" donosi, że negus zwrócił się telegraficznie bezpośrednio do Edena wzywając gwałtownie pomocy. Negus szuka więc ratunku u W. Brytanji. Liczy jeszcze na jej siłę i stanowisko w Lidze Narodów. Sprawa jednak interwencji angielskiej i jej antywłoskiej akcji nie przedstawia się obecnie tak pomyślnie, jak na początku zatargu włosko-abisyńskiego. Wprost przeciwnie! Na terenie genewskim rozgrywa się bowiem drugi dramat! **Konflikt interesów francusko-angielskich!** Od sposobu jego likwidacji zależy nietylko los **Abisynji, lecz również „życie"... Ligi Narodów.**

Konflikt francusko-brytyjski!... Coś, w co trudno uwierzyć... Do tej pory bowiem stosunki francusko-angielskie **układały się dość pomyślnie.** Nawet na tle zatargu włosko-abisyńskiego. Praktycznie przedstawiało się to tak, że to, co na posiedzeniach genewskich mówił przedstawiciel Francji — angielski akceptował i odwrotnie. Z niewielkiemi różnicami zdań. Tak wyglądała np. spółka Laval — Eden. Po Flandinie **obiecywano sobie jeszcze więcej.** Przecież Flandin to anglofil, — pisano przepowiadając powszechnie zacieśnienie stosunków francusko-angielskich.

Tymczasem... **pękła bomba!** Hitler wypowiedział traktaty lokarneńskie, rzucając **temsamem kość niezgody między zaprzyjaźnione kraje.** Francja poczuła się zagrożona ze strony Trzeciej Rzeszy i zażądała zdecydowanej akcji przeciwko Hitlerowi. — W. Brytanji nie było to na rękę. Zaczęła szukać „złotego środka", co we Francji wywołało powszechne oburzenie. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja! Pakt reński gwarantowały W. Brytanja i Włochy. Dwa państwa obecnie skłócone i czujące do siebie niechęć. Sankcyjna polityka Ligi Narodów **postawiła Francję przeciw Włochom.** W tych warunkach Francja nie może zupełnie liczyć na pomoc Włoch w stosunku do Niemiec. Pozostała więc tylko Anglja. Ta zaś świadomie **uchyla się od zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Trzeciej Rzeszy poza formalnem stwierdzeniem złamania przez Niemców traktatów lokarneńskich.**

W takiej atmosferze rozpoczęły się obrady Komitetu 13 w dniu 10 bm. Zaraz na wstępie wybuchł spór między min. Edenem a min. Flandinem. Pierwszy zaproponował, aby Liga zażądała zaprzestania działań wojennych, oraz wszczęcia rokowań pokojowych pod ścisłą kontrolą Komitetu Rady. Min. Flandin się temu przeciwstawił, a zaproponował rokowania bezpośrednie między Włochami a Abisynją. Rada Ligi rozpatrzy tylko rezultaty tych rokowań. **I na tem stanęło.** Dalszy przebieg wypadków?

Wtorek — środa: **prywatne rozmowy pokojowe między delegatami Włoch i Abisynji; czwartek: Komitet 13 rozpatrzy wyniki tych rozmów;** w piątek zaś ma sie zebrać Komitet 18, celem ewentualnego wzmożenia sankcyj.

W ten sposób **znaleźliśmy się w obliczu bardzo ważnych wydarzeń, może nawet o** znaczeniu decydującem dla rozwoju stosunków międzynarodowych. Mussolini jest gotów **doprowadzić wojnę do końca** t. zn. do zupełnego opanowania Abisynji. Anglja zamierza stanowczo się temu przeciwstawić, i **myśli o zaostrzeniu sankcyj.** Francja zaś nie pójdzie na koncepcje angielskie, nie mając gwarancji ze strony W. Brytanji, że ta **poprze ją zdecydowanie w akcji przeciwko Niemcom.**

Zrozumiałe są przeto wywody „Paris Midi", gdy pisze: „dyplomacja brytyjska zaprasza nas do gry, **w której bezwzględnie przegramy i to na wszystkich stołach.** Mieć przeciwko sobie Niemcy z lufą wymierzoną na Strassburg, narazić się na gniew i nienawiść Włochów i przy tem wszystkiem nie być pewnym poparcia Anglji... — **oto potrójna tragiczna ewentualność, przeciwko której Flandin bohatersko walczy nad brzegami Lemanu".**

Za kilka dni znane nam zapewnie będą wyniki tej walki...

K. T.

Przegląd prasy...

Co — w miejsce B. B.?

„Reduta", lwowski tygodnik, organ obozu pomajowego, zbliżony do prof. Bartla, krytykuje władze swego obozu spowodu, że — w miejscu B. B. zostawiają próżnię... B. B. zostawiają próżnię... B. B. — pisze „Reduta" —

„zjednoczył pod swą firmą bardzo znaczną część społeczeństwa, ale za cenę nader wysoką. Oto zaapelował do oportunizmu. Przekonał ludzi, że **korzystnie i bezpiecznie jest do Bloku należeć i nawet do Bloku uczęszczać, natomiast niebezpiecznie jest od Bloku stronić.** Motywy te istotnie zdziałały cuda, ale też pozostawiły w psychice społeczeństwa dość głębokie ślady. Bo dzisiaj w dalszym ciągu **pojmuje się pracę publiczną jako problem interesu.** Od istniejących i powstających organizacyj oczekuje się głównie jednej legitymacji: jakie mają wpływy, która osobistość za niemi „stoi", jakiego rodzaju awans lub asekurację daje kartka członkowska. A skoro się okazuje, **że w tym** kierunku istnieją małe lub żadne wartości, **czeka się cierpliwie, aż w myśl pewnych gorących życzeń państwo przez swe organy administracyjne ogłosi werbunek do nowego „obozu".**

Nie łudźmy się. Gdyby jutro rząd bezpośrednio lub przez legitymowanego pośrednika przystąpił do akcji organizacyjnej, dając do zrozumienia, że wszystko, co poza uprzywilejowaną grupą będzie przeciw niej i przeciw siłom, protegującym ją, — skutek byłby pewny. Tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi zależnych, ludzi z węchem zgłosiłoby swą gotowość „współpracy". Może byłoby tego mniej, niż za najświetniejszych czasów Bloku, ale w każdym razie dość, by móc stwierdzić, że „najaktywniejsze siły" społeczeństwa są znów zorganizowane i powolne rozkazom".

„Reduta" przestrzega przed powtarzaniem eksperymentu B. B.

„Sprawa (nowej organizacji rządowej) — pisze — jest pilna. Łatwo o zniecierpliwienie i o pokusę, by to zrobiło swym aparatem państwo, by wydało okólnik i puściło w ruch biurokrację. Bo to byłoby proste i łatwe i jakoś przecież załatałoby lukę, niepokojącą i bardzo niepożądaną właśnie w obliczu wielkich wypadków i wielkich zadań".

Ale i „Reduta" nie podaje praktycznego rozwiązania tej sprawy. Poprzestaje na krytyce.

„Czwarta broń" Rosji Sowieckiej.

Znaliśmy dotąd trzy rodzaje „broni": piechotę, konnicę i artylerję. W Rosji — pisze „Polska Zbrojna" — jest „czwarta broń", — mianowicie — propaganda, zogniskowana w instytucji wojskowej pod nazwą: „Politiczeskoje Uprawlenje Rabocze Krestjanskoj Krasnoj Armji".

„Czwarta broń" naszego wschodniego sąsiada — pisze „Polska Zbrojna" — kumuluje funkcje sui generis „duszpasterstwa" (co nie jest paradoksem, zważywszy, iż panująca w Sowietach doktryna polityczna stanowi namiastkę religji) z funkcjami „Białego Krzyża" i oficerów oświatowych.

Rola jej w czasie pokoju polega na zadaniach raczej „defensywnych" (spełnianych przy pomocy t. zw. „kierowników politycznych"). Oficer taki staje się w jednej osobie dowódcą i komisarzem politycznym swego oddziału i podlegają mu młodsi oficerowie „broni propagandowej", przydzieleni do poszczególnych pododdziałów. „Kierownik polityczny" (w skrócie „politruk") znajduje się przy każdej kompanji i ma stanowisko, przypominające naszego podoficera oświatowego, o bardzo rozszerzonych kompetencjach i odpowiedzialności".

P. Moraczewski o Sejmie.

P. Moraczewski we „Froncie Robotniczym" grzmi na Sejm obecny.

„Chcemy — pisze — w parlamencie widzieć czynnik pracy konstruktywnej i fachowej, a mamy do czynienia z niekompetentnem gadulstwem wszystkich posłów

we wszystkich sprawach, jakby na urągowisko tym myślom i ideom, które wypowiadał Marszałek Piłsudski, chłoszcząc biczem swych dosadnych powiedzeń posłów i sejmów z czasów „partyjnictwa“. Dawne wady widzimy żywo w nowych kształtach“.

„Wśród czynników zainteresowanych poszczególnemi ustawami, utrwaliło się w ciągu pierwszej sesji nowego Sejmu przeświadczenie, iż o ile dawniej przez posłów i Sejm można było wywierać wpływ na decyzję rządu, o tyle dziś opinja posłów i Sejmu zależna jest od takiego, czy innego stanowiska już niereprezentującego dany resort ministra, ale nawet — urzędnika wydelegowanego przez niego na posiedzenie komisji sejmowej“.

—ooo—

OMYŁKA DRUKARSKA. Do wczorajszego „Przeglądu prasy“ wkradła się przykra omyłka drukarska. Mianowicie ustęp, p. t. „Anachronizm bezbożnictwa“ odnosi się do **„Kurjera Porannego“**, a nie „Kurjera Warszawskiego“. Jest jasnem, że artykuł p. Rzymowskiego, tej zwłaszcza treści, jak omówiony w „Przeglądzie prasy“, nie mógłby się ukazać na łamach „Kurjera Warszawskiego“.

Migawki.

„Brak inicjatywy“.

— Jakże ci się powodzi?

— Marnie.

— Dlaczego?

— Mój szef orzekł, że pracuję sumiennie, ale mam zasadniczy defekt, który mnie dyskwalifikuje. brak inicjatywy.

— Źle, że masz defekt, ale dobrze, że tylko taki!

— Nie bagatelizuj. Dziś każdy musi się odznaczać inicjatywą. Mój poprzednik miał jej dużo i dlatego awansował. Coprawda jego inicjatywa spowodowała kilkanaście tysięcy złotych straty, ale widać było, że człowiek aktywny.

— Ale, na czemże ma polegać ta inicjatywa?

— Na dawaniu projektów. Im projekt bardziej „fascynujący“, tem lepiej, bo odrazu olśniewa i niezmiernie się podoba. Nad jego użytecznością mało się kto zastanawia, mało kto przemyśli go krytycznie i projektodawca ma pole do „twórczego wysiłku“. Po jakimś czasie zamki na lodzie giną i znowu czekamy na nowego „inicjatora“.

— Nie kracz! Przecież ludzi twórczych nam potrzeba i wiele pomysłów już doskonale się realizuje.

— Tak, ale przed realizacją trzeba choć z grubsza policzyć się z rzeczywistemi warunkami. A tymczasem nam brak niezwykle ważnego zmysłu, zmysłu rzeczywistości. Nie umiemy ustalić hierarchji celów, nie studjujemy całego zapasu środków, bo nie zawsze staramy się myśleć konkretnie. Stąd też mamy zwykle wielu skwapliwych kandydatów na kierowników, a trudno nam o pełnych ochoty wykonawców. Trzeba nam chyba wszystkich kandydatów na kierowników przepuścić przez próbę praktyki wykonawcy.

— O! widzę, że występujesz z inicjatywą! Twój szef pewnie wnet zmieni zdanie o tobie. Życzę jemu i tobie śmielej inicjatywy w tym kierunku.

— Ja mu życzę dużo więcej: zdrowego, praktycznego rozsądku. P. W.

W Wielki Piontek — galaretka z nóżek.

„Słowo Wileńskie“ zamieściło obrazek z życia wileńskiego, opisany doskonale tamtejszą gwarą:

— Żonka, daj cości zjeść, bo straszennie głodny czujem sia w ta pora! — rzekł Franciszek Jabłoński do ślubnej swej małżonki i — jak się to mówi — dozgonnej towarzyszki wędrówki doczesnej...

— A wo dam zaraz postnych zacierków i śledź jest takżesamo, iżeli w życzeńniu...

— Nie chca żadnych zacierków, udławsia ty swoim śledziem! Kotletka dla mnie zrób, albo kiełbasy daj przynamsi, cob człowiek podmocował sia jak należy!...

— Słichsowawszy ty ci co?! — rzecze mu na to oburzona małżonka — Wielki Piontek dziś, ludzi nie jedzo, nie pijo, w kościele modlon sie, a ty — bezwstydna twoja chara — kotletków zachciałasz?! U - u - uch!... — żachnęła się zgorszona...

— Nia dasz, mówisz?! — odrzekł pan Franciszek, dorzucił parę krzepkich słów, czapę na głowę nacisnął i wyszedł z domu, trzasnąwszy mocno drzwiami...

Niebawem „wylądował“ nasz dziadzio w pobliskiej knajpce i począł usilnie zalewać robaka czystą wyborową, przeplatając piwem i zagryzając galaretką z nóżek...

Wtem, gdy podnosił do ust nie wiedzieć który już skolei kieliszek, drzwi knajpy otwarły się gwałtownie i w progu — niczem grom co spadł z jasnego nieba — stanęła gniewna małżonka...

— Tak ty wo co wyrabiasz, bałszawik, Antychryst! — wrzasnęła dostrzegłszy przy stoliku pana Franciszka i wcześniej niż zdążył coś powiedzieć — łomot! — go po łbie najbliższą butelką!... Ledwie ją (głowę, nie butelkę!) skleiło wezwane do poszkodowanego Pogotowie!

Ruch wydawniczy

„PRĄD“. Lublin — Uniwersytet. Numer kwietniowy zawiera szereg ciekawych artykułów: Ks. dr. Goliński — Pius XI w kapłaństwie katolickim, prof. Ludwik Górski — Uwłaszczenie pracy; dr. G. Rzeczniowski — Sprawa włosko - abisyjska ze stanowiska etyki. Przegląd religijny: List Pasterski Kard. Hlonda „O katolickie zasady moralne“; orędzie Księcia Metropolity Sapiehy z powodu zajść krakowskich. Przegląd społeczny: N: — W sprawie żyłowskiej; H. Dozia-Dernaicwicz — Młodzież współczesna wobec zagadnień międzynarodowych. Przegląd literacki: dr. S. Skwarczyńska — Książka, która otwiera perspektywy; I. Gombrowicz — Na marginesie powieści Poli Gojaniczyńskiej. Pozatem numer zawiera: oceny książek i wzmianki oraz wiadomości z katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

„RUCH CHARYTATYWNY“ (Poznań) Numer kwietniowy zawiera: Dziejowa próba miłości bliźniego; Lecznicze podejście (Dr. A. Niesiołowski). Troska o chorych (J. Hinzowa), Apostolstwo chorych (X.), „Dzień Chorych“ w parafji (Z. K.), Siła, która nie jest z tego świata (X.), Apteczka podręczna na wsi (Dr. J. M.), Niebezpieczeństwo pracy (Dr. H. K.), Testament wspólny małżonków (Sędzia E. J.). Wieści z kraju: Na posterunku ofiarnej pracy; Siostry Boromeuszki dla chorych; „Caritas“ w Pułtusku, Varia, Wydawnictwa, Wychowanie: Pokój wam (S. B. Żulińska).

„JĘZYK POLSKI“, organ Tow. Miłośników Języka Polskiego, w numerze za marzec i kwiecień przynosi dłuższy artykuł Witolda Taszyckiego pod tytułem „Rzekomo patronimiczne nazwy miejscowe“, H. Grappina „Notatki słowotwórcze“, komunikaty Komitetu Ortograf. P. A. U., szereg notatek, dotyczących różnych wątpliwości językowych itd.

O NAJWIĘKSZYM POECIE FRANCJI. — Najnowszy (kwietniowy) numer „Tęczy“ przynosi artykuł dr. M. Winowskiej o Pawle Claudelu, który jest najwybitniejszym obecnie poetą francuskim. Pozatem w bogato wyposażonym zarówno w ilustracje jak i w interesujące teksty numerze — znajdują się prace i artykuły: nowela Z. Nowakowskiego, wiersz W. Bąka, feljeton St. Wasylewskiego, artykuł St. Szpotańskiego, Wł. Wolerta, Ed. Woronieckiego, J. Kisielewskiego i w. in. W numerze poruszono zagadnienia żywe, aktualne, ważne.

„Tęczę“ nabyć można w kioskach, w księgarniach, lub wprost w Administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

—ooo—

Radjo.

Na sygnał radjowy ruszą do biegu sportowcy całej Polski

W dniu 19 bm. o godz. 16-tej na sygnał dany przez głośniki radjowe ruszy młodzież i starsi w ośmiu miastach Polski a to: w Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Warszawie do biegu naprzełaj o nagrody 10-lecia Polskiego Radja. Bieg powyższy odbędzie się w czterech konkurencjach a mianowicie: dla juniorów (od 12—15 lat) — trasa biegu 1.000 mtr., dla młodzieży szkolnej (od 16 lat wzwyż) 2.000 mtr., dla senjorów zawodników stowarzyszonych 3.000 mtr., dla old-boy'ów (powyżej 30 lat) 3.000 mtr.

Zwycięscy poszczególnych konkurencji otrzymają żetony pamiątkowe, oraz cenne nagrody. Również nagrodę otrzyma najstarszy zawodnik startujący w powyższym biegu. Zgłoszenia należy kierować: Młodzież szkolna i zawodnicy niestowarzyszeni winni zgłaszać swój udział przez Szkoły do ref. sportowego Krakowskiej Rozgłośni przy ul. Pędzichów Boczna 6., zawodnicy stowarzyszeni — przez kluby K. Z. O. L. A. Kraków, ul. Zwierzyniecka 26. Zbiórka zawodników wraz z kartami zdrowia na stadjonie miejskiego Komitetu W. F. i P. W. obok boiska sportowego T. S. „Wisła“ 19 bm. o godz. 15-tej. Zawodnicy biorący udział w biegu „Polskiego Radja“ będą również klasyfikowani w odpowiedniej konkurencji do biegu o mistrzostwo okr. krakowskiego.

Wszelkich informacyj dotyczących powyższego biegu udziela Ref. sportowy Pol. Radja codziennie w godzinach przedpołudniowych wzgl. między 18—19 wieczorem w lokalu Rozgłośni przy ul. Pędzichów Boczna 6.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 17-go KWIETNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół; 12.40 Koncert; g. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; g. 15.30 Programy lokalne; 16 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa); 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45: Opowiadanie dla dzieci; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Recital fortepianowy; 17.50 Poradnik sportowy; g. 18 Muzyka lekka z Krakowa; 18.30 Programy lokalne; 19.39 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 „Zaporożec za Dunajem“ — ukraińska opera komiczna (ze Lwowa); 21.15 Dziennik wieczorny; 21.25 Obrazki z Polski współczesnej; 21.30 Koncert z Katowic; g. 22.30: Skrzynka techniczna; 22.45 Wiadomości meteorologiczne; 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13.20 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.50—23.30 Koncert życzeń z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka z płyt; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Program na dz. następny; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Skrzynka rolnicza; 19.35: Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13.20 Muzyka z płyt; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Arje operetkowe; 19 Wesoły feljeton; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.20 Koncert orkiestry 75 p. p.; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 „Gdy Chrystus chodził po ziemi“ — legenda o kwiatach; 19 Wiadomości radjotechniczne; 19.60 Jak spędzić święto; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

JANINA TORCZYŃSKA.

Portrety dusz.

Idę siwym sierpem ulicy Kanoniczej, połyskującej, niczem damasceńska stal, głębokim szafirem wieczoru. Staję przed barokową, ciężkokutą bramą i wnikam w ciemnię obszernej sieni. Lecz trochę błękitu rozświetla grubą więź cieni, przypływając z określonego arkadami podwórza.

Na głos dzwonka smuga światła przecina drzwi, wykwita śliczny uśmiech pani Jadzi... i zaraz znajduję się w świecie, który nie ma nic wspólnego z naszą miłą rzeczywistością, z kryzysem, walką Osaki z Lancashire, która to walka potęg bawełnianych nazywa się w języku Historji wojną włosko-abisyńską... Pokoje, mają szlachetne proporcje komnat wawelskich. W takim pokoju każdy mebel, gdziekolwiek stanie, stoi na właściwem miejscu. W każdym kącie jest zacisznie i... no! poprostu dobrze. Jest mi ogromnie dobrze, i swobodnie i dlatego naczynam się, nie pytając o niczyje pozwolenie, rozglądać. I nagle czuję, że coś wiąże mi wzrok, hamuje, przykuwa... Ach! to ten szkic! to ta dziewczynka o twarzy, wykrzywionej bólem, rozpaczą i buntem... ręce, splecione kurczowo na kolanach, skręcona spiralą męki granatowa linja sylwetki i bujna, szalejąca chyra kasztanowatych włosów. Każda fałdka, każdy odcień mówią, krzyczą, a przecież to jest tak lekko rzucony szkic. Jakaś przeszkoda, jakiś hamulec musi być w życiu tej dziewczyny, bo oczy jej wołają z żałością i wyrzutem: Chcę żyć!... Może choroba, tak! chorem musi być to zrozpaczone, nieszczęśliwe dziecko... Zmęczyła mnie jego rozpacz, w życiu dość jej widzę i odwracam oczy, jak to czyni każdy... za ciężkiem jest dziś życie. Więc patrzę na te dwie główki dziewczęce, na harmonję czerwonawych i błękitnych tonów... Takie młode, pogodne twarzyczki... ależ... nie! A przecie tak! to ona! to ta sama, która na tamtem płótnie... Snać artysta intuicją tragika wyczuł dramat, który się w duszy tej dziewczynki rozgrywa. I ten jedyny może moment, gdy się jęk z tajni podświadomości wydarł, ten został właśnie uwieczniony. A sądzę, że ta dziewczynka strzeże swej duszy pilnie, by nie zdradziła tajemnicy bólu. Tak pogodną jest, gdy się do siostry uśmiecha. Lecz gdy wodzę oczyma po ścianach, z których razwraz jakaś główka dziewczęca lub dziecinna wykwita, to widzę, że właściwie wszystkie te portrety to skondensowane dramaty. Ot! tam nad kilimem, ta dziewczynka, której sukienka w odcieniu łososiowym drze się z tępo rudemi kędziorami i z bukietem siarkowo-żółtych kaczeńców. Nawet bławatkowo kontrastujące tło nie rozwiązuje dysonansu. Celowo! Bo to jest „Zazdrość“. A mnie się zdaje, że to jest dziecko, upośledzone przez życie, obciążone dziedzicznie dziecko, skazane na złą dolę... Dlatego tak zawistnym jest jej wzrok, tak zjadliwym jej uśmiech, dlatego tak silnym jest dysonans barw. Takim dysonansem jest jej życie. Jej oczy są złe, złe...

A gdym od niej zdołała odwrócić źrenice, w ramie renesansowych drzwi ujrzałam wprost przed sobą w drugim pokoju wizję cortegiany, ale takiej, która ciągnie za sobą zły, wulgarny oddech ulicy. Czerwone włosy, czerwone jak węgiel usta. — A jednak, tak młodą jest ta kobieta, której usta wyrażają beznadziejną pogardę dla życia... Ale, aby luki w dramacie życia nie było, więc muszą się pojawić i ci, których tragedją jest fakt, że wogóle żyją. Ten chłopak z głową opartą na ręku, w którego czarnych oczach pali się głód wiedzy, co on robi wśród potwornego wiru egoistycznych interesów dzisiejszego świata? A te dzieci, jak bławatków dwoje, patrzące głębokiemi oczyma spod jasnych rzęs... Przesubtelna kombinacja tonu czerwonawego złota, lśniącego we włosach dziewczynki, złota zgaszonego odbłyskiem niebieskiej kokardy, z popielatym odcieniem czupryny chłopczyka, błękitnych oczu i granatowych mundurków... takie to nierealne, niemal wizyjne... I jeszcze jeden tragedji ton — dziecko, co jest jakby duchową transpozycją — „Janka Muzykanta“. Dziewczynka, spoza tego świata. A na ten korowód postaci dramatycznych patrzy ich twórca władczemi oczyma „Autoportretu“. Każdej chwili obudzić się te postaci do życia mogą — na scenie.

Państwo Waśkowscy nie wiedzą, że, gdy zeszłam ze schodów, stanęłam w sieni, patrząc w gwieździstą noc, okoloną łukami podwórza — i myślałam, myślałam, myślałam — patrząc na snujące się w moich oczach na tle dalekich gwiazd — tragiczne wizje.

Towary zamiast złota i dewiz
na spłatę zagranicznych zobowiązań.

Omawiając we wczorajszym numerze sytuację budżetową, zwróciliśmy uwagę na ciężki stan rynku pieniężnego w Polsce. Sytuację tego rynku cechują: wysoka stopa procentowa, brak płynnych kapitałów, trudność uzyskania kredytów. Ludzie, którzy mają zaoszczędzoną gotówkę, boją się złożyć ją w kasach czy bankach, a o ile ją nawet złożą, to pod wpływem najdrobniejszej choćby niepomyślnej wiadomości z rynku walutowego wycofują swe wkłady, zmuszając kasy i banki do trzymania wysokiego pogotowia kasowego, czyli unieruchamiania gotówki, która w przeciwnym razie mogłaby być rozprowadzoną w formie pożyczek w życie gospodarcze. Ten stan naprężenia na rynku pieniężnym, jako jedna z bardzo istotnych przyczyn, dla których życie gospodarcze nie może ruszyć z miejsca, skłania ekonomistów do szukania środków zaradczych. Jedną z takich prób są uwagi p. Witolda Krzyżanowskiego, zamieszczone w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego“ o inflacji długów w Polsce. Autor przeprowadza w nich dwie tezy: Jedna dotyczy zagadnienia już z różnych stron poruszanego, że mianowicie nasze długi zagraniczne i należności przedsiębiorstw obcych w Polsce winny być płacone jedynie w towarach a nie złotem jak obecnie, gdyż złota i dewiz nie mamy. Drugie zagadnienie — to oddłużenie producentów-przedsiębiorców w stosunku do wzrostu wartości wypożyczonego pieniądza.

Wytworzyła się sytuacja istotnie niezwykła. Znaną jest zasada, że każda prawie pożyczka zagraniczna przychodzi w postaci towaru i że winna być spłacana towarami, zaś złoto i dewizy odgrywają tylko rolę pomocniczą w wymianie dla regulowania niewielkich różnic między importem a eksportem. Tymczasem kraje wierzycielskie nie chcą obecnie przyjmować od dłużników towarów, lecz domagają się spłaty wyłącznie złotem względnie dewizami i ustanawiają kontyngenty i zakazy przywozu towarów, lub też zasłaniają się murem wysokich ceł. Skąd zatem kraj dłużniczy, taki jak Polska ma wziąć to złoto czy dewizy, by spłacić wierzycieli. Odpowie ktoś, że możemy gdzieindziej wywozić i uzyskanem stąd złotem pokrywać długi. Jednakże dziś już świat cały zamyka się murami ograniczeń przywozowych, chroniąc swą krajową produkcję, a ilość rynków, na których możnaby swobodnie sprzedać swe towary, jest obecnie znikoma. Gdybyśmy jeszcze produkowali towary przez innych rozchwytywane... Wiadomo jednak, że jest wprost przeciwnie, że nasi kontrahenci w handlu zagranicznym jak gdyby z łaski biorą nasze towary i oni dyktują za nie ceny, przeważnie niesłychanie niskie.

Rezultat jest ten, że Polska, chcąc spłacić długi i nabyć potrzebne jej do produkcji surowce, jak bawełnę, kauczuk, skóry, miedź, musi uprawiać dumping, obniżać do minimum płace swych robotników i oddawać swe towary, jak cukier, nabiał, mięso, drzewo itd. za półdarmo. Tak jest szczególnie w odniesieniu do dwóch krajów wierzycielskich, tj. Stanów Zjednoczonych i Francji, z którymi nasz bilans handlowy jest wybitnie deficytowy.

Autor dochodzi do wniosku, iż zobowiązania nasze wobec zagranicy winny być spłacane towarami. Wierzyciele, którzy nie chcą przyjąć towarów a żądają jedynie złota — zapłaty tej dostać nie mogą. Jesteśmy, zaznacza, całkowicie wypłacalni, ale tylko w towarach.

Jest to postulat, za którym przemawia wiele uzasadnionych i słusznych argumentów, w praktyce jednak, urzeczywistnienie jego napotkałoby na znaczne trudności. Wymagałoby to rewizji szeregu traktatów handlowych, uzyskania w nich specjalnych, zniżonych stawek celnych, co nie jest bynajmniej rzeczą łatwą wobec faktu, że jedynym środkiem nacisku z naszej strony mogłaby być tylko groźba, że dawnych długów nie będziemy płacić inaczej, jak tylko towarami po odpowiedniej cenie.

W dalszym ciągu swych uwag rozwija autor tezę, iż oddłużenie rolnictwa należy rozciągnąć także i na przemysł w odniesieniu do wszystkich jego zobowiązań długoterminowych, zarówno wobec instytucyj finansowych, jak również wobec osób prywatnych. Na koszta, związane z tem oddłużeniem, proponuje autor jednorazowy podatek od papierów długoterminowych w wysokości około 50 proc. ich wartości nominalnej.

Projekt ten, poza doraźnemi korzyściami dla przemysłu, kryje jednak wiele niebezpieczeństw dla wewnętrznego rynku emisyjnego.

(j. w.)

Pobory dyrektorów
w amerykańskim przemyśle naftowym.

„Przemysł Naftowy“, organ lwowskiego Towarzystwa Naftowego podaje interesującą listę poborów, jakie otrzymują dyrektorzy amerykańskiego przemysłu naftowego. Listę tę zestawiły amerykańskie władze podatkowe obejmując nią 18.000 osób, których łączny dochód przewyższył w r. 1934 sumę 15.000 dolarów. — Figurują tam również nazwiska osób zajmujących kierownicze stanowiska w amerykańskim przemyśle naftowym. Pensje tych dyrektorów wynoszą:

Henry L. Doherty, prezes „H. L. Doherty Inc.' **100.000 dol., W. C. Teagle**, prezes „Standard Oil of New Jersey“ **125.000 dol., W. S. Farish**, Houston, Texas, wiceprezes „New Jersey“ **112.500 dol., K. R. Kingbury**, prezes „Standard Oil of California“ **136.368 dol., J. Fletcher Farrell**, wiceprez. „Consolidated Oil Corporation' **100.799 dol., H. H. F. Sinclair**, przewodn. Komitetu Wykon. „Consolidatet Oil“ **125.549 dol.**

Przytoczyliśmy kilka tylko pozycji, mających jednak swą wymowę. Sto tysięcy dolarów, to przeszło pół miljona złotych rocznej pensji! Przyjmując nawet, że wyższe kwalifikacje wymagają odpowiedniego honorowania, jednak tak wygórowane płace niewątpliwie kolidują z poczuciem słuszności społecznej. Stosunki, istniejące w amerykańskim przemyśle nie są zresztą pod tym względem odosobnione...

Wszystko dla „zasłużonych“.

Ze sfer urzędniczych piszą nam:

W ciekawym artykule, zamieszczonym w świątecznym Nrze „Głosu Narodu“ p. t. „Pensje dla zasłużonych ze Skarbu Państwa“ wspomniał b. poseł Rymar, że do zasadniczych przywilejów osób zasłużonych, należy również zaliczyć **prawo pierwszeństwa przy przyjęciach do służby państwowej**. W praktyce jednak w ostatnich latach to prawo pierwszeństwa przy przyjęciach zamieniło się właściwie na **prawo wyłączności**, gdyż ważnejsze stanowiska kierownicze urzędnicze, a w szczególności wolne stanowiska niższych pracowników obsadzają władze **prawie wyłącznie osobami zasłużonemi, t. j. b. legjonistami, peowiakami i odznaczonymi jednym z orderów wojennych.** W związku z tem warto zastanowić się, jak wpływa taka polityka personalna władz naczelnych na jakość stanu urzędniczego i **sprawność aparatu administracji publicznej.**

Na temat niefachowości i niekompetencji ludzi, zajmujących stanowiska kierownicze w służbie państwowej, a rekrutujących się przeważnie spośród b. wojskowych osób zasłużonych, wiele już pisała prasa codzienna i zawodowa. Dodać tylko wypada, że słabe wyniki ich pracy na tych stanowiskach są wynikiem nie złej woli, lecz braku należytego przygotowania, gdyż trudno wymagać, by np. b. legjonista, zawodowy lub emerytowany kapitan W. P., który najlepsze swe siły stracił w służbie wojskowej, mógł **nagle stać się dobrym urzędnikiem kolejowym czy pocztowym**, a tembardziej zająć tam odrazu stanowisko **kierownicze**, wymagające prawniczego, czy technicznego przygotowania i długoletniej praktyki.

Gorzej jeszcze przedstawia się przydatność w służbie państwowej osób zasłużonych, przyjmowanych na wolne stanowiska pracowników niższych. Wielu z nich **ledwie pisać i czytać umie**, a większość wykazuje **zasadnicze braki** wykształcenia; ponieważ nadto **są** to już ludzie starsi (około 40—45 lat życia) **więc** też często nie chcą, czy nie mogą w należyty sposób zaznajomić się z koniecznemi do pełnienia funkcyj publ. przepisami służbowemi. Toteż w większości wypadków **stają się ciężarem** urzędów i instytucyj, do których ich przydzielono, a ponieważ **popierani są przez wpływowe** osoby lub organizacje i na każdym kroku powołują się na swe **zasługi** dla Państwa, więc pozostają **poza sferą wpływów i upomnień swych bezpośrednich przełożonych.** I choć kiedyś mogli być i zapewne byli dzielnymi żołnierzami — w służbie państwowej okazują się materjałem nieodpowiednim i uchylającym się od subordynacji. Obowiązki służbowe do nich należące spełniają w większej części współpracownicy, lecz mimo to zasłużeni mają **pierwszeństwo** przy awansach, zapomogach i innych korzyściach służbowych!

Tego rodzaju polityka personalna wpływa jednak **ujemnie na stan finansów państwowych.** Jest rzeczą stwierdzoną, że mimo pewnego ograniczenia liczby urzędów, liczba funkcjonarjuszy państwowych naogół **wzrasta, a temsamem rosną** koszty ich zatrudnienia. Stąd wniosek, że widocznie niefachowa obsada stanowisk urzędniczych i niższych w służbie publicznej **wymaga, dla należytego funkcjonowania aparatu administracji publicznej, większej ilości personelu!**

Dlatego też obecnie, po wprowadzeniu specjalnego zaopatrzenia dla osób zasłużonych, należy wyrazić pod adresem decydujących czynników życzenie, **aby przestały wreszcie „zasilać“ szeregi funkcjonarjuszy państwowych ludźmi niewątpliwie zasłużonymi, lecz do służby cywilnej naogół nieprzydatnymi.**

Empe.

—*—

Około 20 tys. rzemieślników z całej Polski zjedzie do Warszawy.

Kongres Rzemieślniczy, który ma się odbyć w dniach 19, 20 i 21 b. m. w Warszawie, zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas wpłynęło do komitetu 15 tys. zgłoszeń o karty uczestnictwa. Wojewódzkie Organizacje Rzemieślnicze w Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Białymstoku i Lwowie zamówiły **specjalne pociągi**, któremi członkowie udadzą się do Warszawy.

Od kiedy przysługuje zaopatrzenie starcze.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że osoba, która posiadała wszystkie niezbędne warunki dla uzyskania zaopatrzenia starczego przed 1 stycznia 1928 r. (to jest przed datą wejścia w życie odpowiedniej ustawy), **ma prawo do tego zaopatrzenia już od tej daty, nie zaś dopiero od chwili zgłoszenia swych roszczeń.**

—ooo—

Emeryci wojskowi
oczekują spełnienia przyrzeczeń.

Poruszaną już wielokrotnie na łamach naszego pisma sprawę pokrzywdzenia emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, którym naruszono ich dobrze nabyte prawa z czasów służby „zaborczej“ oświetla jeszcze raz ale niemniej wymownie list, nadesłany nam ze sfer oficerów w st. sp. — Red.

Gdy nawała bolszewicka zbliżała się do murów Warszawy, wówczas ukazała się odezwa Rady Obrony Państwa, podpisana przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego a wzywająca wszystkich do szeregów. Odezwa ta brzmiała m. in.:

„...Pamiętać będziemy o pozostałych rodzinach waszych i wedle należnego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem, w służbie rycerskiej steranem, i z utratą zdolności do pracy mieli byt zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście“.

Teraz po 16-tu latach słowa tych zapewnień przedstawiają się dość osobliwie w świetle faktów, które dotknęły emerytowanych wojskowych.

Gdy w r. 1926 było niewiele ponad 1200 oficerów przeniesionych w st. sp., to **obecnie stanowią oni już dywizję, liczącą ponad 12.000.**

Oficerów w st. sp. podzielono na szereg grup, a w grupach na klasy, a mianowicie na takich:

I. którzy zostali przeniesieni w st. sp. dopiero po 1-szym lutego 1934 r. (lex Jędrzejewicz) (oni są uprzywilejowani i najlepiej sytuowani), (do tej grupy będą w przyszłości należeć wszyscy pokojowi oficerowie);

II. którzy zostali przeniesieni w st. sp. przed 1-szym lutego 1934 r.

Oficerowie w st. sp. należący do II-giej grupy dzielą się znowu na cztery klasy, a mianowicie na takich: 1) którzy osiągnęli w chwili przejścia w st. sp. pełną ilość lat służby i wiek przewidziany w pragmatyce służbowej; 2) którzy osiągnęli skrócony wiek, przewidziany w dekrecie Prezydenta R. P., jednak nie doliczono im żadnych lat dodatkowych; 3) którzy osiągnęli warunki, jak pod 2), ale dodano im od 1 do 7-miu lat; 4) Do tej ostatniej klasy (najnieszczęśliwszych) należą przeniesieni w st. sp. w drodze tak zwanej superrewizji lekarskiej (ofiary zemsty lub nienawiści). Oni to prócz katuszy moralnych, przechodzili istną gehennę (wiwisekcję moralną). Wbrew postanowieniom pragmatyki służbowej, w pełni zdrowia fizycznego i zdolności umysłowych, oddawano ich najpierw do dyspozycji (o zmniejszonych poborach i dodatków), a następnie poddawano wyrafinowanym badaniom lekarskim.

Oficerowie przeniesieni w ten sposób w st. sp., wstydząc się, nie za siebie, **milczeli o tem tak długo, jak długo nie naruszono ich dobrze nabytych i zagwarantowanych Konstytucją, praw**, niczem nie różniących się od praw własności.

Czas najwyższy ku temu, aby te czynniki, które są odpowiedzialne za zobowiązania Państwa i przyrzeczenia danego oficerom przez Radę Obrony Państwa wiernym synom Ojczyzny i Jej żołnierzom, aby sobie o tem przypomniały, gdy jeszcze jest czas.

Mgr. Tad. Kawecki
ppłk. dypl. w st. sp.

Pielgrzymki na 900-lecie urodzin św. Stanisława B. i M.

W Szczepanowie (pow. Brzesko) — jak już parokrotnie donosiliśmy/ — odbędą się w bież. roku uroczystości ku czci św. Stanisława Biskupa i Męczennika w 900-lecie Jego urodzin. Wezmą w nich udział Księża Biskupi z Ks. Prymasem Polski naczele. W dn. 4. V. Ks. Metropolita Sapieha przybędzie do Szczepanowa z relikwjami św. Stanisława. Przez następne 3 dni odbędą się uroczyste nabożeństwa pontyfikalne z udziałem Ks. Prymasa. W dn. 7 maja relikwje będą odwiezione do Krakowa.

Komitet jubileuszowy wydał odezwy do inteligencji, pochodzącej z parafji szczepanowskiej i do duchowieństwa w całej Polsce z zaproszeniem do pielgrzymek do Szczepanowa. Równocześnie zaś komunikuje o zniżkach kolejowych, których Min. Komunikacji udzieliło pielgrzymkom na okres od 29. IV. do 16. maja, na następujących zasadach:

Grupy pielgrzymów liczące **25 osób** otrzymują zniżki w wysokości **33%** na przejazd tam i spowrotem, oraz wolny bilet dla kierownika grupy na każde 25 osób. Dla grup złożonych z **60 osób** zniżka wynosi **50%** i wolne bilety dla kierowników grup. Grupę zgłosi Urząd paraf. **na 24 godzin przed odjazdem pociągu** naczelnikowi stacji. Jeżeli przejazd grupy nie będzie wymagał dołączenia osobnych wagonów, naczelnik stacji zobowiązany jest przyjąć zgłoszenie grupy **nawet na godzinę przed odjazdem**. Jeżeli zgłoszą się grupy **ponad 200 osób, kolej uruchomi specjalne pociągi popularne**. Dla tych grup, **do 500 osób**, zniżka wyniesie **60%**. Jeśli grupy będą liczyły **ponad 500 osób**, przyznane im będą zniżki **70%**. — Wrazie zgłoszenia się grupy **powyżej 200 osób**, a więc takiej, dla której może być zorganizowany pociąg popularny. Urząd parafjalny, względnie komitet organizacyjny w danej miejscowości, winien zwrócić się do **działu turystyki dyrekcji kolejowej**, do której należy, z prośbą o zorganizowanie takiego pociągu. Podanie winno zawierać **ilość pielgrzymów i cel wycieczki, stację wyjazdową i powrotną, dzień i godzinę wyjazdu, oraz ewentualne postoje, podpis organizatora wycieczki, lub ks. Proboszcza.**

Dla orjentacji podajemy ceny biletów **w pociągach popularnych do stacji dojazdowej Sterkowiec** (w pobliżu Szczepanowa): **z Bochni dla wycieczki do 500 osób — 1.10 zł., ponad 500 osób — 0.90 zł.; z Krakowa 2.50—2.00 zł.; z Tarnowa 1.30—0.80 zł.; z N. Sącza 5.00—3.60 zł.; z Sędziszowa, Ropczyc, Szczucina lub ze Stróż 3.10—2.40 zł.; z Kielc, N. Targu lub Przemyśla 8.00—6.20 zł.; z Sandomierza lub Katowic 6.40—4.50 zł.; z Mielca 3.50—2.70 zł.; z Grybowa 3.30—2.50. zł. i t. d.**

Grupy, przybywające do Szczepanowa, winny zgłosić swój przyjazd **najpóźniej do 1 maja, a w dniu przyjazdu winny być zaopatrzone w transparenty z nazwą miejscowości, z której przybywają.**

Co są warte oskarżenia hitlerowskie?

Na krótko przed głosowaniem powszechnem tajna policja polityczna zaproponowała uwięzionemu przywódcy młodzieży katolickiej, prałatowi Wolkerowi zwolnienie **pod warunkiem, że zaprzestanie dotychczasowej działalności społecznej** i usunie się na pewien czas w zacisze życia domowego. Ks. Wolker odrzucił propozycję i zażądał pełnej, publicznej rehabilitacji zarówno dla siebie, jak i dla oczernionych stowarzyszeń młodzieży katolickiej. W odpowiedzi na to cofnięto mu te drobne ułatwienia, z których korzystał w więzieniu. Ks. Wolker stał na czele organizacji „Katholischer Jungmännerverband Deutschlands“ i „Deutsche Jugendkraft“ i w dniu 6-ym lutego r. b. został aresztowany **pod zarzutem rzekomych „knowań zdradzieckich“ i „nielegalnego kontaktu z kołami komunistycznemi“. Zarzuty** te miały oczywiście na celu zdyskredytowanie w opinji publicznej katolickich związków młodzieży i pozbycie się konkurencji dla oficjalnej „Hitlerjugend“. Materjału dowodowego na poparcie tego oszczerstwa naturalnie nie znaleziono nawet w najmniejszej mierze. Utrzymano jednak zarzut zdrady głównej oskarżając ks. Wolkera, że rozpowszechniał w katolickiej prasie zagranicznej wiadomości o prześladowaniu związków młodzieży katolickiej w Trzeciej Rzeszy. Ale i to oskarżenie upadło z braku dowodów winy.

Przed procesem o zajścia w Przytyku.

Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia 56 osobom w związku z wypadkami w Przytyku. Akt oskarżenia liczy 36 stron maszynopisu. **Wśród 56 oskarżonych jest 14 żydów.** Spośród 42 oskarżonych chrześcijan 35 jest w areszcie, 7 zaś przebywa na wolności za kaucją. — Żydzi są wszyscy osadzeni w areszcie.

Dwom oskarżonym żydom, braciom Lejzerowi Kirszenzweigowi, 18 lat i Jakóbowi, 21 lat, akt oskarżenia zarzuca strzelanie bez wyrządzenia szkody. 20-letni Szalom Lewka oskarżony jest o zabójstwo przez zastrzelenie Chrześniaka. Czternastym oskarżonym żydem jest Jakób Borenstein. Oskarżenie wzywa 120 świadków, wtem 65 żydów.

Statek z arcydziełami sztuki chińskiej osiadł na mieliźnie.

Parowiec „Ranpura“, wiozący spowrotem do Chin arcydzieła sztuki chińskiej o nieobliczalnej wartości, wystawiane niedawno na wystawie chińskiej w Londynie, na północny-zachód od portu w Gibraltarze, wpadł w silną burzę i osiadł na mieliźnie. Próby ruszenia z miejsca statku nie dały dotąd żadnego rezultatu. Inny statek tej samej kompanji „Peninsular-Oriental“ — „Barrapool“, który znajdował się w drodze do Australji i przepłynął przez Gibraltar, otrzymał polecenie zawrócenia z drogi i udzielenia pomocy parowcowi „Ranpura“.

Przetransportowanie skarbów sztuki chińskiej nie jest jednak przewidziane, gdyż statkowi „Ranpura“ nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Wysłane z Gibraltaru dwa holowniki admiralicji brytyjskiej czynią dalsze wysiłki celem ściągnięcia statku z mielizny.

Znajdujące się na pokładzie skarby sztuki chińskiej, wypożyczone przez rząd chiński na wystawę londyńską, **umieszczone są w 90 stalowych skrzyniach.** Każdy przedmiot opakowany jest w grubą warstwę waty. Skarby te **ubezpieczone są na sumę 10 milj. funtów szterlingów**, ale faktyczna ich wartość jest daleko wyższa. Wiele z nich należy do epoki przedhistorycznej i stanowi bezcenne unikaty.

Wystawę chińską w Londynie, która trwała 4 miesiące, zwiedziło 422.000 osób.

„Zjednoczenie“ na pomoc powodzianom

Katolicka organizacja rodaków naszych za oceanem pod nazwą „Zjednoczenie Polsko Rzymsko Katolickie“ uchwaliła wypłacić na doraźną pomoc Polakom, dotkniętym straszliwą klęską powodzi w U. S. A., **pięć tysięcy dolarów** z funduszu obrotowego organizacji. Oprócz tego „Zjednoczenie Pol. Rzymsko Katolickie' wydało gorący apel do swych członków, by natychmiast pospieszyli z dobrowolnemi datkami na powodzian, przesyłając je na ręce skarbnika organizacji J. J. Olejniczaka.

Utworzono Naczelną Radę Artystyczną

W Warszawie zakończyły się trzydniowe obrady nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Związku Scen Polskich.

Głównym tematem obrad Zjazdu była sprawa utworzenia **Naczelnej Rady Artystycznej**, którą po obszernej dyskusji powołano do życia.

W rezultacie głosowania do N. R. A. wybrani zostali: pp. St. Wysocka, L. Schiller, Al. Zelwerowicz, J. Kochanowicz, E. Wierciński, J. Osterwa, D. Damięcki, J. Warnecki, Fr. Freszel. Poza tym składem N. R. A. powołuje rzeczoznawców z dziedziny dramaturgji filmu, radja, szkolnictwa etc. etc. z głosem doradczym.

Watykan i Wieczne Miasto w czasie ubiegłych świąt.

W czasie ubiegłych świąt wielkanocnych we wszystkich bazylikach **oraz większych i mniejszych kościołach Rzymu odbywały się** uroczyste nabożeństwa przy niezwykle wielkim udziale wiernych. Na nabożeństwie pontyfikalnem, odprawionem **w bazylice** św. Piotra przez kardynała sekretarza stanu Pacelliego, obecny był **następca tronu duńskiego** z małżonką. Ojciec św. otrzymał niezliczoną ilość depesz z wyrazami hołdu i życzeniami świątecznemi. W południe pierwszego dnia świąt Papież udał się samochodem **na teren światowej wystawy prasy katolickiej**, poczem spędził dwie godziny w ogrodach watykańskich. Wieczorem Ojciec św. przebywał dłuższy czas ze swoimi krewnymi, a już drugiego dnia świąt rozpoczął codzienne audjencje, przyjmując liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne.

——— ooo ———

Katolicy a wybory prezydenta Hiszpanji.

Według doniesienia agencji Havasa, przywódca najsilniejszego stronnictwa centrowego „Katolickiej Akcji Ludowej“ **Gil Robles wystosował do premjera list**, oświadczając, że wybory delegatów, który wspólnie z deputowanymi mają dokonać wyboru prezydenta republiki „nie dają partjom opozycyjnym najmniejszej gwarancji, by można było wziąć w nich udział“. Ponieważ zarządy gminne kierowane będą nie przez rady, pochodzące z wyboru, lecz przez komisje, których członkowie w znacznej większości należą do „Frontu Ludowego“, jest rzeczą jasną, że zaproponowani kandydaci będą należeli tylko do partyj lewicowych. **Byłoby absurdem iść w takich warunkach do wyborów, to też Katolicka Akcja Ludowa zajmie odpowiednie stanowisko.** Ostateczna decyzja „Cedy“ ma zapaść w czwartek po świętach. (KAP).

Z Lublina.

UNIWERSYTET — OŚRODKIEM.

Lublin, w kwietniu.

Pisząc o Lublinie, niepodobna prawie zamilczeć o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. A to z dwu względów. Przedewszystkiem jest to jedyna w Polsce szkoła akademicka, stworzona dzięki inicjatywie katolickiej. Następnie — charater uczelni lubelskiej nadaje miastu pewne swoiste piętno; szczególnie, jeśli chodzi o teren kulturalno-społeczny. Wprawdzie mieszka w Lublinie blisko 50 proc., tj. około 60 tys. żydów, a więc elementu, ustosunkowanego do K. U. L. conajmniej nieprzychylnie, a temsamem stojącego poza strefą jego wpływów na życie miasta, pomimo jednak tak znacznego zażydzenia nie traci Lublin nic z charakteru ośrodka, w którym wzrasta i rozwija się coraz pomyślniej uniwersytet katolicki.

Założony w roku 1918 przez ks. Idziego Radziszewskiego znajdował się K. U. L. od samego początku w warunkach ogromnie trudnych. Dziś sytuacja ta uległa zmianie nalepsze, kiedy zaś w roku 1933 uzyskał K. U. L. pełne prawa państwowe, napływ młodzieży znacznie się wzmógł i dziś, gdy na innych uniwersytetach frekwencja zapisujących się z roku na rok maleje, w Lublinie studjuje już 1030 osób, co w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje wielki wzrost. Naczele K. U. L. stoi — jak wiadomo — znakomity uczony w zakresie nauk społecznych, ks. Antoni Szymański. K. U. L. posiada 4 wydziały: prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, nauk humanistycznych, teologji i prawa kanonicznego. Przy Uniwersytecie instnieją dwa towarzystwa naukowo-wydawnicze: „Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej“ wydające prace o charakterze więcej popularnym i miesięczniki — „Front Pracy“ i „Odrodzenie“: następnie „Tow. Nauk K. U. L.“, które drukuje prace profesorów i rozprawy doktorskie.

Jeśli teraz chodzi o wpływy kulturalno-społeczne tego Uniwersytetu w Lublinie, to chyba największe prawo mamy tu mówić o wpływach na terenie społecznym. — Dzieje się to przedewszystkiem dzięki działalności katolickiej młodzieży akademickiej i tej, która K. U. L. ukończyła, wśród mas proletarjackich i w organizacjach zawodowych. Działalność ta jest ogromnie cenna, jeśli wziąć pod uwagę ciężką sytuację gospodarczą miasta i związane z nią natężenie bezrobocia...

Samorząd Lublina, naczele którego stoi obecnie p. **prezydent Piechota**, znajduje się w położeniu ogromnie ciężkiem... 40 miljonów złotych długu, przejętego przez BGK., bez jakiejkolwiek nadziei spłacenia ich, jeśli rząd nie przyjdzie z pomocą. Miasto nie jest w stanie regulować nietylko samego długu, lecz nawet nie może spłacać odsetek w kwocie 300 tys. zł. rocznie, na conto których wpłaca do BGK. tylko 250 tys. zł. — Przedsiębiorstwa miejskie (z wyjątkiem autobusów), jak elektrownia, gazownia, wodociągi, wprawdzie prosperują, lecz to na poprawę sytuacji finansowej niewiele wpływa.

Rzecz zrozumiała, że wobec takiego stanu akcja zatrudniania bezrobotnych stanęła na martwym punkcie, a nawet dotychczasowe stokilkadziesiąt tys. zł. rocznie na cele tej akcji ma być znacznie zmniejszone. Sytuację utrudnia ogromnie brak solidarności w łonie Rady miejskiej wobec stanowiska „mniejszości“ żydowskiej, bardzo butnej. Dowodem tego, choćby ostatnie posiedzenie w sprawie zniesienia uboju rytualnego, na którem **żydzi dosłownie grozili narodowi polskiemu**, krzycząc: „o tem będzie wiedziała cała Europa“, „nie przemogły nas carskie pogromy, to i wy nas nie wyrzucicie“ itp.

Dotkliwszą i bardziej niepokojącą staje się kwestja bezrobocia. Coprawda, dawna firma „Plage i Laśkiewicz“, która po swym krachu pozostawiła na bruku setki ludzi bez pracy, nanowo została uruchomiona jako „Lubelska Wytwórnia Samolotów“ i zatrudnia 260 robotników i 100 pracowników umysłowych (przyjęcia trwają w dalszym ciągu i w najbliższej przyszłości wszyscy zredukowani wrócą do pracy), mimo to jednak ogólne położenie mas pracowniczych jest niezmiernie ciężkie. (Nawiasem podnieść tu należy piękną i skuteczną inicjatywę prezesa „Chrz. Z. Z.“, p. magistra Krawczyka, który po redukcji u „Plage i Laśkiewicza“ zainicjował akcję pomocy dla znajdujących się w trudnem położeniu robotników. Dzięki tym staraniom robotnicy otrzymali zaległe zarobki w formie pożyczek pod zastaw należności w masie upadłości ze spłatą 5 proc. miesięcznego zarobku).

Z takiego stanu rzeczy wynikają najrozmaitsze niebezpieczeństwa; szczególnie w postaci ekrajnie lewicowych ruchów, które na terenie Lublina były i są jeszcze bardzo popularne. Tym właśnie prądom lewicowym przeciwstawiają się skutecznie katolickie organizacje, które rozwijają się pomyślnie i skupiają koło siebie coraz liczniejsze rzesze spośród proletarjatu. Największą organizacją są **„Chrześcijańskie Zw. Zaw.“** z prezesem Zarządu Okr. mgr. K. U. L., p. Krawczykiem, naczele. „Ch. Z. Z.“ skupiają w mieście 8 zawodów z 1200 członkami, a na prowincji mają kilka oddziałów. Pozatem prowadzi się tam również działalność oświa

Z kraju i ze świata.

Tłumy młodzieży sowieckiej na nabożeństwach wielkanocnych.

Tegoroczne święta Wielkiej Nocy przypadające równocześnie z katolickiemi, zaznaczyły się większym, niż w ubiegłych latach napływem ludności do cerkwi i kościołów katolickich w Sowietach. Szczególnie tłumny udział ludności w nabożeństwach wielkanocnych zaobserwowano w Moskwie oraz na ziemiach Białorusi i Ukrainy. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w roku bieżącym przeważali wśród wiernych mężczyźni, a zwłaszcza młodzież w wieku od lat 16 do 30. W Moskwie już o godz. 9-tej w. w Wielką Sobotę tworzyły się długie kolejki wiernych cierpliwie czekających na otwarcie cerkwi. W 36 cerkwiach pozostawionych przez rząd sowiecki dla użytku wiernych mieszkańców stolicy, panował nieopisany tłok. Tysiące wiernych, nie mogąc dostać się do cerkwi, stało z obnażonemi głowami na przyległych placach i ulicach, biorąc manifestacyjny udział w nabożeństwie rezurekcyjnem.

—:000:—

Z NOWOGRÓDKA DO WARSZAWY PRZYBYŁ RADNY miasta Nowogródka J. Michalski i zamieszkał w jednym z pensjonatów. Natychmiast po przybyciu rozpoczął on głodówkę, która trwa już cztery dni. Powodem tej głodowej manifestacji jest protest przeciwko stosunkom, panującym w Nowogródku oraz w tamtejszej radzie miejskiej.

ZMARŁY PRZED KILKU DNIAMI WŁAŚCICIEL SZEREGU REALNOŚCI W GDYNI, J. Tutkowski pozostawił majątek wartości przeszło 5 miljonów złotych. Aby spadkobiercy nie musieli płacić skarbowi państwa krociowej sumy, Tutkowski na łożu śmierci sprzedał cały swój majątek zięciowi za 30.000 złotych. — Skarb państwa poniósł tem samem stratę na przeszło 1.000.000 złotych.

ZEMDLAŁ NA WIDOK DOLARÓW. W jednym z wielkich banków warszawskich zgłosił się wieśniak z Wołynia po odbiór poważniejszej sumy w dolarach, nadesłanych z Ameryki, jako spadek po krewnym. Wieśniak do ostatniej chwili nie wierzył, że otrzyma te pieniądze, to też w chwili, gry urzędnik wypłacał mu 7 tysięcy dolarów w gotówce — szczęśliwy spadkobierca zemdlał.

POLICJA KOBIECA UKAŻE SIĘ W TYCH DNIACH NA ULICACH WILNA. Policjantki już przybyły z Warszawy do Wilna i przechadzają się po mieście w „cywilnych“ jeszcze strojach, zapoznając się z terenem i nowemi warunkami pracy. Zaprowadzenie policji kobiecej w Warszawie i w Łodzi dało już wyniki bardzo korzystne.

PRZEZ DŁUGI CZAS ODWIEDZAŁ ADWOKATÓW w różnych miastach Wielkopolski, oszust, z zawodu szewc, T. Piwniak, i opowiadał im, że „wielki książę“ Aleksy Bogomołow miał mu zapisać majątek, oszacowany na 20 miljonów złotych. Każda taka „wizyta“ kończyła się wyłudzeniem od adwokata kilkudziesięciu złotych tytułem zaliczki lub pożyczki. Aresztowano go dopiero w Warszawie, naskutek doniesienia pewnego adwokata, który nie uwierzył oszustowi. Obecnie z licznych miast napływają do policji warszawskiej skargi na rzekomego spadkobiercę majątku „wielkiego księcia“.

---

tową w kierunku np. walki z analfabetyzmem. Jeszcze jeden ciekawy objaw aktywności katolików. Dzięki inicjatywi p. Krawczyka powstał Związek Zawodowy Pracowników Lotnictwa z 550 członkami, robotnikami Lub. Wytw. Samolotów. Wśród nich wprawdzie większość stanowią starzy socjaliści, lecz nawet ci mają pełne uznanie dla społecznej „roboty“ katolickiej i pozostają pod jej urokiem, choć trudno z nich wykorzenić zastarzałe nawyczki lewicowe.

Obok społecznych organizacyj katolickich występuje coraz aktywniej „Akcja Katolicka“ na terenie Lublina. Mniej wprawdzie występuje nazewnątrz; tembardziej jednak idzie wgłąb.

Wspomnieć jeszcze trzeba o „Związku Inteligencji Katol.“. Ilość członków wzrasta, choć powoli, lecz dotychczas wynosi zaledwie 50 osób, niezbyt zresztą chętnych do pracy społecznej. Być może, że spowodu niezbyt przyjaznego stosunku Kuratorjum Okręgu Szk. Lubelskiego do wszelkiej działalności katolickiej. Do najaktywniejszych w „Z. I. K.“ należy Koło Pań, które między innemi prowadzi „Poradnię dla Rodziców“.

Jak więc widać, teren społeczny Lublina stopniowo opanowują organizacje katolickie, które dzięki katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, wychowującemu coraz nowe szeregi młodzieży o mocnych zasadach moralnych i pełnych zapału do pracy społecznej, rozwijają się pomyślnie i wzrastają w siłę.

Zb. Ci.

Barkę-szpital
będzie posiadał krakowski Czerwony Krzyż.

Czerwony Krzyż jest organizacją społeczną, której olbrzymia wartość uwydatnia się w pierwszym rzędzie w okresie wojennym. Ale i w czasie pokoju instytucja ta odgrywa poważną rolę w niosieniu pomocy bliźnim, ofiarom klęsk żywiołowych, ciężkiej sytuacji gospodarczej i innych nieszczęść.

Według ogłoszonego za rok 1935 sprawozdania okręg krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża wykazywał w tym okresie ożywioną działalność w różnych kierunkach. **Ilość ośrodków organizacyjnych okręgu powiększyła się o 2 nowe koła, oraz 36 delegatur.** Na kursie dla sióstr pogotowia sanit. w Krakowie wyszkolono **23 osoby.** — Podobne kursy, zorganizowane zostały w Wadowicach i Sosnowcu. Pozatem P. C. K. zorganizował na terenie okręgu **85 różnych innych kursów.** Między innemi wyszkolono **208 drożników w udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.** Jak wiadomo, Polski Czerwony Krzyż odegrał chlubną rolę w akcji pomocy ofiarom powodzi w r. 1934. Ponieważ groźba powodzi niemal co roku staje przed Małopolską, okręg krakowski P. C. K. nie zapomina o przygotowaniach na jej wypadek. W tym celu wyłoniono specjalną komisję, **z dr. Jarszyńskim** na czele, która zajmuje się sprawą zamierzonej budowy **barki-szpitala.** Dysponując odpowiednio urządzonym statkiem rzecznym oddałby P. C. K. w okresie powodzi nieocenione usługi ludności dotkniętej jej klęską.

—*—

Nowy oddział w Szpitalu krak. Ubezp. Społecznej.

W środę w Krakowie w Szpitalu Ubezp. Społ. im. prez. Gabrjela Narutowicza na Białym Prądniku otwarto **Oddział Chirurgiczno-Urazowy, drugi tego rodzaju oddział szpitalny w Polsce** (pierwszy powstał w Warszawie). Na otwarcie nowego oddziału przybył z Warszawy dyr. Dep. Sanitarnego w Min. Op. Społ. dr. Tad. Dyboski, przedstawiciele różnych władz i prasy. Do grona osób, przybyłych na otwarcie oddziału Chirurgiczno-Urazowego Szpitala przemówili naczelny lekarz Ubezpieczalni Społ. dr. R. Kunicki oraz dyr. Szpitala dr. Szancenbach, a następnie przedstawiciel Zakł. Ub. Społecznych. — **Po przemówieniach zebrani zwiedzili piękne urządzenia oddziału, którego powstanie winno przyczynić się do złagodzenia konsekwencyj nieszczęśliwych wypadków.**

—:00:—

O czem piszą nasi Czytelnicy.

PRZECIW NIELUDZKIEMU ZWALCZANIU WŚCIEKLIZNY PSÓW. P. L. w piśmie, skierowanem do Redakcji, oburza się na sprzeczne z ustawą o ochronie zwierząt, zwalczanie wścieklizny u psów. W kilku miejscowościach, gdzie pojawiły się psy podejrzane o wściekliznę, mimo że nie stwierdził tego weterynarz, rakarze dokonali „rzezi“ wszystkich psów. P. L. oburza się na to i proponuje zastosowanie przez władze państw. przymusowego szczepienia wszystkich psów przeciw wściekliźnie. Czy realizacja tego dobrego w gruncie rzeczy projektu nie byłaby w obecnych czasach za kosztowna na nasze stosunki?

O TYTUŁY NAUKOWE DLA ABSOLWENTÓW W. S. H. P. Mol. domaga się w obszernie umotywowanym wywodzie, by Wyższe Studja Handlowe w Krakowie, Lwowie i Poznaniu otrzymały prawo nadawania stopni naukowych, a specjalnie stopnia inżyniera handlowego. Obecnie absolwenci tych uczelni, by uzyskać odpowiedni tytuł, zmuszeni są udawać się na ostatnie semestry studjów do Wiednia, Liege, Gandawy itd. albo też studjować w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, jako jedynej w Polsce uczelni handlowej posiadającej przywilej nadawania tytułu magistra i doktora nauk ekonomiczno-handlowych. Dla wielu, którzy nie mają pieniędzy zdobycie tytułu jest niemożliwe.

KIEDY BUDOWA ALEI FOCHA ZOSTANIE UKOŃCZONA? W roku 1935 rozpoczął Magistrat budować Aleję Focha, zapowiadając, że będzie to jedna z najpiękniejszych ulic Krakowa i doprowadził roboty do połowy drogi. W tym roku przy wyliczaniu robót z kredytów Funduszu Pracy **nie ma żadnej wzmianki o dokończeniu tych robót i połączeniu Alei Focha z ulicą Wolską,** zapowiedziano natomiast nagle, jako pilną (?), przebudowę wąskotorowej linji tramwajowej w ul. Karmelickiej i Kazimierza Wielkiego. Czyż ta przebudowa jest tak pilna? Przecież mieszkańcom tych okolic wystarcza chyba zupełnie tramwaj wąskotorowy. Raczej, zdaniem naszego korespondenta, należałoby dokończyć Aleję Focha, która łączy miasto drogą najkrótszą i najprzyjemniejszą z lasem Wolskim, Sowińcem i jest najdogodniejszą komunikacją dla mieszkańców ul. Królowej Jadwigi, Słonecznej z olbrzymiemi blokami domów ul. Kraszewskiego itd., a nadto i dla wszystkich wycieczek, zdążających na Sowiniec.

—*—

Obrady budżetowe rady miejskiej

rozpoczną się w poniedziałek 20 bm. o godz. 20 i toczyć się będą również przez wtorek, środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia od godz. 18-tej. Generalnym referentem budżetowym jest radny dr. Bol. Czuchajowski. Przed obradami budżetowemi rada miejska załatwi m. i. sprawę sprzedaży akcyj kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów, przyjmie program i warunki na urbanistyczne uporządkowanie Rynku Gł. i otoczenia, powźmie uchwały, dotyczące zabudowy pl. św. Ducha oraz uchwały w sprawach regulacji ulic, zamiany parcel i t. d.

XV zjazd delegatów Kat. Stow. Mł. M.

archidiec. krakowskiej odbędzie się 19 bm. w sali „Florjanki“ przy ul. Basztowej 7. **Zjazd rozpocznie się Mszą św. w katedrze wawelskiej o godz. 9, którą odprawi Książę Arcyb. Sapieha. Początek obrad o 10.30.**

POMÓŻMY ODBUDOWAĆ SPALONY KOŚCIÓŁ.

W Wysokiej koło Kalwarji Zebrzydowskiej **spalił się kościół parafjalny. Parafja nie bardzo biedna.** Pomóżmy im drobnemi **ofiarami, przysyłanemi** na ręce skarbnika komitetu budowy kościoła, którym jest ks. proboszcz Józef Podmokły (Wysoka p. Kalwarja Zabrzydowska), Konto PKO 409.640.

Sport

Mistrz Polski Ruch - Garbarnia.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Krakowie **sensacyjne zawody** o mistrzostwo Polski Ruch—Garbarnia. Zespół mistrza jest dla wszystkich drużyn nadzwyczaj groźny, zwłaszcza obecnie. Od krakowskiej Garbarni spodziewać się należy, że stanie do tych zawodów ze znaną jej ambicją i poświęceniem. Spodziewamy się, że Garbarnia nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Początek zawodów o godzinie 4.30 na boisku Cracovii.

Kronika krakowska.

KWIECIEŃ:

16. Czwartek. Św. Benedykta Józefa Labre wyzn.
Wschód słońca 4.38, zachód 18.35.
Długość dnia 13 godzin i 50 min.

17. Piątek. Św. Roberta.
Wschód słońca 4.35, zachód 18.36.
Długość dnia 13 godzin i 54 min.

—000—

NALEŻY CZUWAĆ NAD PLANTACJAMI. Zarząd miejski zwraca się do mieszkańców Krakowa, by wzięli w opiekę plantacje miejskie. Apel dotyczy głównie obywateli, mieszkających przy plantach Dietlowskich, al. Słowackiego, w Rynku Kleparskim i na Osiedlu Oficerskim. Wygląd plantacyj, parków i skwerów w głównej mierze zależy od ustosunkowania się obywateli miasta i młodzieży do przyrody miejskiej. **Zarząd miasta wskazuje, że do utrzymania w mieście w należytym stanie wszelkiej roślinności na placach publicznych, przyczyniłoby się utworzenie lokalnych komitetów obywatelskich, opiekujących się tą roślinnością.**

WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH w Krakowie pl. Wolnica L. 1. kończą się 15 maja b. r. Wpisy odbywają się codziennie od godz. 11—1 z wyjątkiem niedziel i świąt. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-go roku życia. Przy zapisie należy przedłożyć wyciąg z ksiąg urodzin dziecka, oraz świadectwo szczepienia ospy. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole Internat. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo szkoły.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSTĘP POLSKIEJ WIEDZY TECHNICZNEJ. Staraniem Koła Inżyn. Budowl. przy Krak. Tow. Technicznem odbędzie się przy ul. Straszewskiego 28, II p. dnia 17 bm. o g. 19-ej zebranie, na którem pp. inż. Kopyciński Br., inż. Stroka Kaz. i inż. Taub J. omówią: „Postęp polskiej wiedzy technicznej w świetle referatów Zjazdu Inżynierów Budowl. w Katowicach“. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE POLSKIEGO TOW. DERMATOLOGICZNEGO (Oddział krakowski) odbędzie się w czwartek 16 bm. o godz. 18.30 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej U. J., Kopernika 17 (Szpital św. Łazarza).

—*—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Judasz z Kariothu“.
Piątek o godz. 19.15: „Pierwszy Legjon“.
Sobota: „Wielki Fryderyk“.

ŚWIT: „Straszn dwór“.
WANDA: „Bounty“.
APOLLO: „Pieśń miłości“. (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zew krwi“.
PROMIEŃ: „Baron cygański“.
UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń“.
STELLA: „Karjera“ (Marta Eggerth).
ADRIA: „Kapitan Blood“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 14—17 bm.: „Śluby ułańskie“.
BAGATELA: Rewja „Hallo tu miłość“, z H. Ordonówną i z Igo Symem.

—o-0-o—

„PIERWSZY LEGJON“ E. Lavery'ego, w tłumaczeniu T. Trzcińskiego, niezwykle interesująca sztuka, osnuta na tle dramatycznego konfliktu między rozumem a wiarę, powtórzona będzie jutro w piątek w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w premjerowej obsadzie. Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczór.

„DOŻYWOCIE“ Al. hr. Fredry będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli Łatki wystąpi nasz znakomity gość Ludwik Solski.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wystawiona obecnie rewja pt. „Hallo — tu miłość“ z gościnnym występem Hanki Ordonówny i Igo Syma, wzbudziła szczery zachwyt. Ujmują przedewszystkiem wspaniałe toalety Hanki Ordonówny i świetny scenarjusz, dający całemu zespołowi szerokie pole do popisu aktorskiego. — Dziś we czwartek powtórzenie programu o godz. 7 i 9 wieczorem.

WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI W „BAGATELI“. Na najbliższą sobotę 18 bm. i niedzielę 19 bm. zjeżdża do „Bagateli“ znany w całej Polsce teatr dla dzieci T. Orlyma, który wystawi 3 arcyzabawne bajki: „Śpiąca królewna i lotnik“, „Czerwony kapturek“ i „Trzy świnki“.

ALEKSANDER KIPNIS W STARYM TEATRZE. Aleksander Kipnis, słynny basista Metropolitan-Opery w N. Jorku oraz Państwowej Opery w Wiedniu, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 18 bm. w Starym Teatrze.

DZIŚ WIECZÓR TANECZNY LIDJI FALTER I UCZENIC w sali Starego Teatru. — Osoba znakomitej tancerki, jak również interesujący program ściągnie niezawodnie i w tym roku liczną publiczność Krakowa na powyższy wieczór.

JÓZEF BRANECKY. 12

Frater Johannes

powieść historyczna.

Wewnętrzna rozmowa się ponawiała, wreszcie zasnął czerbadży. Lecz nie miał snu spokojnego. Widziało mu się, że wychodzi z bramy, że go żadna twarz nie zajmuje ani jego uwagi nie przyciąga, jeno jedna jedyna. Oczy ich się spotkały. Ona spuściła powieki... Widzi jej oblicze zarumienione, długie powieki, czerwone usta...

Mało odpoczęli, mimo że nic im nie przeszkadzało. O świcie wstali, opatrzyli konie i po skromnem śniadaniu, zapłaciwszy co należało, puścili się w dalszą drogę ku Nowym Zamkom. Gospodarz ich wyprowadził aż ku bramie i stąd jeszcze wołał za nimi, z radością ściskając denary: Do widzenia, wielmożni panowie wojacy!

Jeszcze było szaro, ale prochem pokryta biała droga wyraźnie się odbijała od czarnych ról, mogli więc żwawiej popędzać. Zupełnie cicho było wokół daleko, tu tylko i tam odezwał się naszczek psa w podwórzu, któregoś z samotnych domków. W pół godziny później już dzień rozbłyskał. Zarysy samotnie stojących drzew mogli już dobrze rozeznać. Na wolnej równinie zaczął chłodny wietrzyk powiewać i musieli wdziać płaszcze.

Na południe byli już w Nowych Zamkach.

OBRADY MAGISTRATU.

Iudex, generosus dominus Georgius Szilvay zaprosił nazajutrz ponownie do magistratu senatorów, aby się naradzić nad obroną miasta wobec niebezpieczeństwa, grożącego od Turków. Należało nie tracić ani dnia.

Burmistrz był pewien, że kilka dni spokoju mieć będą. Ich nieodmowna odpowiedź da baszy pewnie nadzieję, że mu się poddadzą bez przelewu krwi, że przeto nie będzie naglił się do ataku. Od trenczyńskich ochotników, co z Nowych Zamków powrócili, wiedział i to, że większa część twierdzy w gruzach, że zatem basza Hussein nie wyruszy stamtąd, póki zamku nie umocni tak, iżby go wrazie napadu i szczuplejsza załoga obronić mogła do czasu, aż przyjdzie pomoc z Budzina. Odbudowa ta jednak wymagać będzie conajmniej kilka tygodni. Tymczasem sami obwarują Trenczyn tak, że będzie mógł opierać się Turkom. Panu Bogu dziękował, że mu się podarzyło oddalić grożący huragan od miasta.

Na miejskiej wieży czystym głosem biła dziesiąta godzina. Panowie senatorowie schodzili się w miejskim domu. On ich witał zatroskanem obliczem. Gdy już byli wszyscy, otworzył posiedzenie.

— Spectabiles domini! Inclite Magistratus!

Z pomocą Bożą udało się nam wczoraj odsunąć atak nieprzyjaciół — sądzę — na kilka niedziel. Ale spokój ten nie jest pewny. Obawiam się, że rychlej, niżbyśmy oczekiwali, nastaną ciężkie dni, pełne strachu, smutku i lamentu. Wróg przyjdzie po bogate łupy.

Roztropny człowiek nie zamyka oczu przed grożącem niebezpieczeństwem, o którem wie, ale sposobi się i obmyśla, jakby je mógł pokonać, odepchnąć najłatwiej bez utraty krwi i mienia. Dlatego też i ja zaprosiłem was, abyśmy otwartem okiem spojrzeli w ciężką przyszłość i mądrym duchem uradzili, jak temu złu zabiedz drogę. Pamiętacie, żeśmy nad tem zagadnieniem radzili i nawet do robót przystąpiliśmy, ale to jeszcze mało. Na nas spoczywa wzrok obywateli całego miasta i okolicy, nam powierzono całość tysięcy żywotów, majątki zdobyte usilną pracą, my jesteśmy przysięgą zobowiązani i odpowiadamy za losy miasta.

Przeto was, szlachetni członkowie świetnego magistratu, wzywam i proszę, raczcie rozważyć mądrze i poważnie nasze ciężkie położenie, żeby nie wynikły zbędne, niepłodne a przykre sprzeczki między nami, lecz abyśmy wspólnym wysiłkiem zapewnili całość miastu. Wiem, że każdy z was żyje i pracuje dla naszego miasta. Niech Bóg błogosławi waszym myślom! Witam was i otwieram posiedzenie.

— Doskonale! — wykrzyknęło kilku panów, inni potakiwali głową.

— Spectabiles domini! — zwrócił się znowu do nich burmistrz. Abyśmy mieli czysty obraz w dzisiejszym stanie wykonanych ku obronie miasta robót i abyśmy według tego mogli radzić nad dalszemi pracami obronnemi, zapraszam urodzonego pana senatora Daniela Lipskiego, któremu świetny magistrat kierownictwo tych prac powierzył, aby nam zechciał powiedzieć, jaka jest dzisiejsza obronność miasta.

Powstał 45-letni silny i barczysty mężczyzna. Jedno spojrzenie nań powiedziało każdemu, że Bóg mu udzielił przy wielkiej cielesnej sile, ducha też silnego, który pełni swe powinności, nie bacząc na nic, gdy idzie o wykonanie rozkazu czy planu dla pożytku miasta. Silne rysy twarzy, gęste brwi, surowy i nieznoszący sprzeciwu wyraz przenikliwych oczu zdradzały tę duchową siłę. Był mistrzem cechu murarzy. Człowiek małomówny. Ale czego nie dopowiedział, dopełnił czynem, czy to chodziło o budowę nowego domu, czy o pomoc biednemu, albo służby miasta.

Członkowie cechu szanowali go dla jego równowagi duchowej i bali się jego surowości. Gdy pomocnik źle pracował, albo pracę wykonywał zbyt wolno lub się ociągał, Lipski skazał ku niemu bez krzyku — ale skutek był wyraźny. Potrząsnął nim, aż mu kości zatrzeszczały i dusza już ramienia sięgała. Wyrwał mu z ręki kielnię lub młotek, co miał właśnie w ręce i dał się do roboty w jego micjsce. Tamten mógł się mu tylko przyglądać. W takim momencie milkła wszelka rozmowa i wśród reszty pracowników, słychać było odgłos wsadzanych kamieni, cegieł, uderzenie młotka i plusk miałty. Po dłuższej chwili roboty oddał narzędzie z krótkiem poleceniem: Tak rób! Chętnieby pomocnik tak robił, ale szło ciężko, póki wzrok majstra na nim spoczywał. Gdy raz rzucił kielnią, podskoczyła mu trzykrotnie, gdy uderzył młotkiem o kamień, skry leciały, jak u kowala.

Sumienniejszego nie było. Więc jemu powierzyli budowę szańców i nadzór nad robotą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: XI. Km. 4166/34.
VI. E. 4541/34.
Wierzyciel: Prot. Fma. A. Holzer, Dom Bankowy w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IV. Jan Talaga, mający kancelarję w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 maja 1936 r. o godzinie 10.15 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 29, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Inż. Bernarda Willera nieruchomość obj. lwh. 606 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, położonej przy ul. Parkowej oznaczonej nr. orj. 8, składającej się z parceli lkat. 996 bud. o łącznym obszarze 275 m², na której stoi dom mieszkalny, w połowie jednopiętrowy, w połowie dwupiętrowy, oddalony około 200 m. od środka Rynku Podgórskiego, zbudowany z cegły palonej, wyposażony w instalację elektryczną. Realność ta ma urządzoną księgę hipoteczną, przechowaną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została no sumę zł. 56.845 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi zł. 42.634 gr. 13.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.684 gr. 55.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej Nr. 13, Oddział egzekucyjny.

Dnia 14 kwietnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Jan Talaga.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.